

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ SOBOTA, 19 PAŹDZIERNIKA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 290

Barcińscy wypuszczają obligacje

Spółka akcyjna „Przemysł wełniany S. Barciński i S-ka“ zabezpieczyła na swych nieruchomościach przy ul. Kilińskiego i Tylnej

440.000 DOLARÓW

kaucji, gwarantującej listy dłużnicze 7-PROCENTOWEJ POŻYCZKI OBLIGACYJNEJ.

Minister Prystor w Łodzi

odbędzie dziś lustrację szeregu instytucji i urzędów, poświęcając wiele uwagi

KASIE CHORYCH

Łódź, 19 października.

Warszawski korespondent „Expressu“ telefonuje:

W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej i pół rano wyjechał samochodem do Łodzi MINISTER PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ PRYSTOR.

P. minister prawdopodobnie zabawi w Łodzi tylko jeden dzień i odbędzie szereg konferencji, poświęconych sprawom wchodzącym w agendy ministerstwa pracy.

**

Łódź, 19 października.

Dziś o godz. 11-ej rano przyjechał do Łodzi min. Prystor. W związku z tym przyjazdem „Express“ dowiadywał się, iż p. minister

ZLUSTRUJE

okręgowy inspektorat pracy **FUNDUSZ BEZROBOCIA,**

zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, a poatem wiele uwagi poświęci

SPRAWOM ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH,

a przede wszystkim

OKRĘGOWEMU ZWIĄZKOWI KAS CHORYCH.

O godzinie 11-ej rano natychmiast po przyjeździe p. minister odbył w urzędzie wojewódzkim dłuższą konferencję, w której brali udział

P. WOJEWODA JASZCZOŁT, WICE- WOJEWODA DR. RÓŹNICKI, OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY INŻ. WOJTKIEWICZ I NACZELNIK WYDZIAŁU PRACY I OPIEKI SPOŁECZ-

NEJ PRZY URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM INŻ. WOJCIECHOWSKI.

Możliwe jest, że w godzinach popołudniowych p. minister Prystor **PRZYJMIE DELEGACJE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ZWIĄZKÓW PRZEMYSŁOWYCH.**

Nie jest również wykluczone, że **PRZEDSTAWICIELE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.**

wręczą ministrowi Prystorowi memorjał dotyczący zagadnień socjalnych w przemyśle.

Drugi dzień procesu

o morderstwo w magistracie m. Piotrkowa Kajdziński był psychopata — iwierdzą rzeczoznawcy psychiatrzy

Nasz specjalny wysłannik (B) telefonuje:

PIOTRKÓW, 19 października.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia sądu, które trwało do godz. 12-ej w nocy, głos zabrali rzeczoznawcy-psychiatrzy

DR. PUŁK. NELKEN I DR. LUNIEWSKI.

Lekarze opierając się na zeznaniach wielu świadków, ustalili, że oskarżony Kajdziński należy do typu osobników **WYBITNIE PSYCHOPATYCZNYCH.**

Oskarżony cierpi od dłuższego czasu na wyolbrzymiona **MANJĘ PRZEŚLADOWCZĄ.**

Zmienił imię żony

Przed dokonaniem zbrodni oskarżony nazywał swą żonę Karoliną skróconym imieniem

„KARA“.

później zaś w więzieniu zmienił nagłe jej imię i niewiadomo dlaczego nazwał ją **„ROL“.**

Rzeczoznawcy wyjaśniają, że dziwaczne to imię nie kryje żadnej symboliki i mogło być tak samo przypadkowe jak ofiara zabójstwa, gdyż oskarżony z tych samych urojonych powodów **MÓGL ZAMORDOWAĆ SWĄ ŻONĘ LUB KOGOŚ ZUPEŁNIE OBCEGO.**

Wydaje się możliwe, oświadcza dr. Nelken, że oskarżony wobec tego nie mógł kierować swymi czynami, jakkolwiek rozumiał ich doniosłość. Orzeczenie to pozostawia otwarte drzwi dalszych wniosków.

W czasie przewodu sądowego każdy niemal ze świadków stwierdził, że Kajdziński

MIAŁ JAKIEŚ DZIWACTWA, a mianowicie: lęk i natręctwa myślowe,

najważniejszym zaś objawem są wyraźne urojenia prześladowcze, które są zrealizowane **W OWYM RYSUNKU Z DOPISKAMI.**

List do papieża

Kajdziński jest psychopata, którego anormalność przed czynem uległa obustronemu, co bardziej zbliżyło jego niedomagania do choroby psychicznej. Dowodzą tego list, jaki Kajdziński pisał w więzieniu

DO PAPIEŻA.

W liście tym prosi oskarżony **O BEZPŁATNY ROZWÓD.**

a za powód podaje fakt, że żona tego pochodzi z innej rasy, bowiem ma **OCZY CIEMNIEJSZE,**

a naród słowiański nie powinien psuć swej krwi mieszaniem się z inną rasą. Dr. stwierdza, że zarówno ów list do papieża, jak i teoria o wpływie barwy oczu na rasę — wszystko to wskazuje na patologię.

Dr. Luniewski stwierdza:

— Gdy badałem Kajdzińskiego pierwszy raz w więzieniu w Piotrkowie, zdawało mi się, że jest to człowiek poczytalny, jedynie rysunek znaleziony przy nim dawał mi wiele do myślenia. Bliższe badania potwierdziły jego nienormalność.

TO GO ZWALNIA NIECO OD ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Całkowita niepoczytalność była pod znakiem zapytania. Kajdziński nie ma skłonności kryminalnych. Na skutek obustronnego swego stanu i afektu był w takim stanie, że nie mógł rozumieć należyte swych czynów i kierować nimi.

Dzień dzisiejszy

PIOTRKÓW, 19 października.

Drugi dzień procesu w piotrkowskim sądzie okręgowym przeciwko Wacławowi Kajdzińskiemu, oskarżonemu o zamordowanie kolegi swego, urzędnika Teofila Jaśkowskiego, rozpoczął się przemówieniem stron. Przed rozprawą sądu oskarżony poprosił o **WIDZENIE SIĘ Z BRATEM.**

Prośbę jego uczyniono zadość. W pokoju dla aresztantów rozegrała się wzruszająca scena przywitania. O godzinie 10.45 wszedł na salę komplet sędziowski. Przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego.

Mowa prokuratora

Panowie sędziowie! Za kilka chwil będziecie musieli wydać w tej tak ważnej

„ZBRODNI PIOTRKOWSKIEJ“

— WYROK.

Zanim jednak zadecydujecie o losach oskarżonego, musicie wnikać w pobudki czynu przezeń dokonanego. Kwestia faktu, która jest jądrem sprawy karnej w tym wypadku odpadnie, gdyż oskarżony

PRZYNAJE SIĘ DO WINY.

Chodzi tylko o to, czy nie miał on współników i czy jego oświadczenia, złożone w tej sprawie są prawdziwe. Uważam, że oskarżony pod tym względem

POWIEDZIAŁ CAŁKOWITĄ PRAWDĘ.

Nie miał on żadnych współników. Zbrodnia przezeń dokonana była wyłącznie **DZIECKIEM PSYCHIKI KAJDZIŃSKIEGO.**

Nikt mu nie pomagał, nawet nie podlegał go do czynu. Dla mnie jest rzeczą obojętną.

DO JAKIEJ PARTII KAJDZIŃSKI NALEŻAŁ.

Jak wiadomo, był on początkowo członkiem PPS, a mając już lat 17 brał czynny udział w życiu politycznym. **P. P. S. JEDNAKŻE WIELKIEJ OBOJĘTNOŚCI Z NIEGO NIE MIAŁ.**

Nie brał czynnego udziału w życiu politycznym partii, a nawet składek członkowskich nie płacił. Potem nastąpił okres krytycyzmu do PPS. i Kajdziński zaczął okazywać **SYMPATJE DLA FRAKCJI REWOLUCYJNEJ.**

Ale i to była tylko platoniczna miłość, albowiem oskarżony nie wybijał się wśród członków frakcji a nawet ani razu nie jeździł w sprawach politycznych do Warszawy. W więzieniu materializm jego zmienił się w idealizm. I oto człowiek, który nigdy nie udzielał się poważnie życiu politycznemu, zeznał tutaj na sali sądowej, że zabójstwo dokonane na Jaśkowskim było **MANIFESTACJĄ JEGO PRZECIWKO P. P. S.**

Jest to fałszywy patos, na który zwrócił już uwagę nawet psychiatrzy. Gdyby Kajdzińskiemu zależało na zamantefestowaniu swych uczuć politycznych, **ZABIŁBY RACZEJ POSŁA ZAREBE,** do którego czuł przecież największą nienawiść i który w P. P. S. odegrał znacznie większą rolę, aniżeli niewinny Jaśkowski.

**

W chwili oddawania numeru pod prasę, przemówienie prokuratora trwa.

Dziś i dni następnych!



Dziś i dni następnych!

Wielki sensacyjny salonowy dramat w 10 aktach

„BIAŁE RÓŻE”

W rolach głównych:

czarująca **DIANA KARENNE** i znany **WALTER JANSEN**

Sensacyjne morderstwo w Monte-Carlo. — Hrabianka Iris Von-Erlens. —

Oskarżona o morderstwo Barona Von Kurla.

Orkiestra pod dyr. p. KANTORA.

Początek przedstawienia o godz. 4-ej po poł., sobota i niedziela o 12-ej, do 3-ei wszystkie miejsca po 1 zł.

Francja pod okiem szpiegów

Wysoki oficer francuski rzekomym agentem G.P.U.—Sowiecki wywiad sięga do najwyższych stanowisk w armji francuskiej. Zdrada tajemnic wojskowych

Jak rosyjski „francuz” przyspieszył śmierć cara Mikołaja?

(Telegram własny od korespondenta „Expressu”)

Paryż, 19 października.

Olbrzymie poruszenie we francuskiej opinii publicznej wzbudziły sensacyjne rewelacje znanego autora, Maurice Laporte, o szpiegostwie sowieckim w armji francuskiej. Zaprosił on do siebie przedstawicieli prasy i zakomunikował im, że cała armja francuska znajduje się na lasce i nielasce bolszewików, którzy znają absolutnie wszelkie

NAJGLEBSZE TEJ ARMJI TAJEMNICE.

Miedzy innymi Laporte oświadczył, że nie chce wymienić nazwiska, ale głównego winowajcę określi bliżej tak, że będzie go mogła poznać jego zwierchność. Jest to pewien oficer rosyjskiego pochodzenia, który osiągnął w armji francuskiej bardzo wysoki stopień i zajmuje poważne stanowisko. Oficer ten jest jednocześnie

AGENTEM SOWIECKIEGO G. P. U., do którego należy kilku członków jego rodziny, zamieszkałej w Rosji. Oficer ten w lipcu 1918 roku był członkiem misji wojskowej francuskiej w Rosji, która wyruszyła pod dowództwem gen. Janina. Zawiadomił on wówczas bolszewików o grożącym ataku wojsk „białych” na Jekaterinburg i w ten sposób przyspieszył masakrę rodziny carskiej, gdyż w przeciwnym razie rodzina mogłaby wpaść w ręce białych - gwardystów,

1.200 kilometrów na godzinę w hermetycznie zamkniętych statkach

Takie podróże zapowiada znany konstruktor amerykański

Amerykańscy fachowcy i wynalazcy gorliwie obecnie pracują nad udoskonaleniem żeglugi powietrznej.

Fundacja Guggenheima przeznaczyła nagrodę, w wysokości

1 miliona złotych polskich,

za wynalezienie aeroplanu, któryby przewyższał wszystkie niebezpieczeństwa podróży powietrznej. I oto wkrótce już na Long Island ma się odbyć próba i popis tego rodzaju aeroplanów.

Nie więc dziwnego, że fantazja wynalazców jest bardzo podniecona i snuje plany, nieraz o zawrotnej śmiałości. Ale z jednym z najsmielszych tego rodzaju planów publiczność zaznajomiła się niedawno na odczycie, wygłoszonym przez znanego amerykańskiego konstruktora aeroplanów, rosyjanina, Igora Sikorskiego.

P. Sikorski zapowiedział, że niedaleki już jest czas, kiedy okręty powietrzne, ważące po 100 ton, czyli milion klg.,

a unoszące 200 pasażerów, będą latały z szybkością 1200 klm. na godzinę, unosząc się na wysokości 40 klm. ponad ziemią!

Pomysł p. Sikorskiego oparty jest w dołcznie na doświadczeniach wojennych z tak zwaną „Grubą Bertą”, olbrzymiem dziełem, z którego Niemcy, na ogromną odległość, ostrzeliwali Paryż.

Do wynalazku tego, jak wiadomo, Niemcy doszli przypadkowo. Konstruktor działa obliczył strzał jego na znacznie bliższą przestrzeń, lecz kiedy działło zrobiono i wystrzelono z niego, pocisk odnaleziono dalej, niż to zrazu przewidywano.

Efekt ten był dla samego wynalazcy z początku niezrozumiały. Później dopiero przekonano się, że działko wyrzuca kulę łukiem na taką wysokość, gdzie powietrze jest bardzo rzadkie i stawia mały opór pociskowi, którego szybkość wskutek tego się nie zmniejsza i nadaje

strzałowi niespodziewaną dalekość.

Dlatego to p. Igor Sikorski każe przy szłym okrętom powietrznym szwbować aż na 40 klm. nad ziemią, bo tylko w tak rzadkiej atmosferze możliwaby była stała szybkość 1200 klm. na godzinę.

P. Sikorski oświadczył w swoim odczycie, że właściwie nie nie stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu jego proroctwa, jak również że tylko kwestią czasu jest budowanie samolotów w ten sposób, by zapewniały zupełne bezpieczeństwo.

Prelegent zdaje sobie sprawę z głównej dla ludzi trudności latania na 40 klm. nad ziemią. Chodzi mianowicie o to, że ciśnienie powietrza jest tam tak małe, iż pasażerowie okrętu powietrznego po marliby, zaniłby się na tej wysokości dostali.

Temu możnaby zapobiec, zdaniem wynalazcy, budując kabiny absolutnie szczelne, w którychby poprostu pasażerów zapieczętowywano na czas podróży. W kabinie byłoby wówczas normalne ciśnienie powietrza, które przed zużyciem przez oddychanie możnaby za bezpieczeństwo za pomocą zasobów tlenu i aparatów oczyszczających.

O jednej trudności nie wspominał p. Sikorski, a mianowicie o tem, czy rzadkie powietrze, na owej wysokości, przedstawiałyby dostateczny opór dla skrzydeł aparatu i dla śmigieł?

Prócz tego proroctwa, p. Sikorski, na swoim odczycie, zapowiedział inną nowość techniczną, mniej fantastycznie brzmiącą, która ma umożliwić podróże przez Ocean w ciągu 36 godzin. Jest to wynaleziona przez niego, tratwa-wyspa, którą się już w Ameryce finansuje, a na której, po umieszczeniu jej w połowie Oceanu, olbrzymie aeroplany pasażerskie będą mogły się zatrzymać, celem nabrania paliwa, dokonania napraw i przetrzymywania złej pogody w dalszej części drogi.

Czytacie

„REPUBLIKE”

Biesiedowski broni swej rodziny groźbą ogłoszenia skandalicznych tajemnic.

Z Moskwy donoszą, że sprawa B. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowskiego nie przestaje być tematem rozmów w sowieckich kołach politycznych.

W rządzie sowieckim utrzymują, że Biesiedowski wystosował list do zastępcy komisarza spraw zagranicznych Litwinowa grożąc, że w razie zastosowania represyj wobec jego krewnych,

którzy w kilka dni później zajęli to miasto.

Po powrocie do Francji przydzielony został oficer ów do służby w ministerstwie spraw zagranicznych i wysłany w pewnej misji do Marokka i Algieru. Zamiast służyć interesom swej nowej ojczyzny, oficer rosyjskiego pochodzenia ułatwiał kontrabandę broni dla Abd-el-Krima, który właśnie prowadził wojnę z Francją.

Rewelacje Maurice Laporte są tak przerażające, że w pierwszej chwili o-

przebywających na terytorjum Z. S. S. R., lub w razie przesładowania go przez agentów GPU, ogłosi rewelacje, kompromitujące działalność sowieckich placówek dyplomatycznych zagranicą.

Ambasador francuski w Moskwie Herbert, miał oświadczyć Litwinowi, że władze francuskie uważają Biesiedowskiego za emigranta politycznego i nie wydadzą go Sowiетom.

pinja publiczna odnosiła się do nich z niewiarą. Domaga się ona niezwłocznej interwencji najwyższych władz wojskowych i wyszukania winnych.

Poza akcją szpiegowską, prowadzoną wewnątrz sztabu francuskiego, prasa przypomina jeszcze szeroką akcję propagandową uprawianą przez francuskich komunistów w armji czynnej. Prasa nazywa sytuację bardzo groźną i domaga się niezwłocznego uzdrowienia armji i marynarki francuskiej.

Mord w magistracie m. Piotrkowa

Bogata galeria typów w sensacyjnym procesie piotrkowskim

Brat Kajdzińskiego dwa razy skakał z okna, by się przekonać... czy bruk jest dobry

Nasz specjalny wysłannik (B) telefonuje:

PIOTRKÓW, 19 października.

Podczas wczorajszych rozpraw sądowych przeciwko Wacławowi Kajdzińskiemu, oskarżonemu o zamordowanie kolegi swego, Teofila Jaśkowskiego nie brak było kilku momentów humorystycznych, które wprawiły w wesoły nastrój całą salę sądową. Zeznaje brat oskarżonego 31-letni Jan Kajdziński, właściciel kawiarni w Piotrkowie. Kuleje na jedną nogę, opiera się więc o łaskę.

Skakanie z okna

— Od matki słyszałem, że brat mój spadł ze schodów będąc dzieckiem. Ostatnio był ogromnie zdenerwowany podniecony. Ojciec mój umarł na suchoty i był nałogowym alkoholem. Matka umarła w roku 1921 wskutek ataku sercowego.

Świadek stwierdza następnie, że brat jego żył bardzo dobrze z Jaśkowskim. Razem chodzili nawet na zabawy. Jak wiadomo, jeden ze świadków w tym procesie zeznał, że Jan Kajdziński będąc w stanie nietrzeźwym dwukrot-

nie skakał z okna pierwszego piętra na bruk. W sprawie tej zapytuje prokurator świadka:

— Czy skakał pan z okna pierwszego piętra na chodnik?

— W. OWSZEM, SKAKAŁEM NAWET DWA RAZY.

Prok.: Dlaczego pan to czynił?

Św.: Nie wiem panie prokuratorze! Różnie bywa. Byłem wtedy trochę pod chmielony.

Prok.: W jaki sposób doszło do tego wypadku?

Św.: Było to tak. Kazałem naprawić chodnik obok mego domu a po skończeniu pracy zgłosili się do mnie robotnicy i, jak to zwykle bywa, urządziłem im „wstawę”. Najpierw ja im postawiłem potem oni mnie postawili.

DOBRA MOJA — DOBRA TWOJA. (na sali śmiech). A potem jak już byłem porządnie wstawiony, chciałem się przekonać, czy robotnicy dobrze wykonali swą pracę.

SKOCZYŁEM WIEC Z PIERWSZEGO PIĘTRA NA CHODNIK.

by się przekonać, czy nie ugnie się on pod mną.

Jeden z obrońców:

— A dlaczego pan skakał drugi raz?

Św.: To już tak poszło samo ze siebie.

JAK SIĘ PIERWSZY RAZ UDAŁO, TO DRUGI RAZ POSZŁO ŁATWIEJ.

Manja kawaler

Jak wiadomo stryjowie oskarżonego i świadek zdradzali również pewne nie normalne objawy. W sprawie tej zabrał głos dr. Luniewski, który zwraca się do świadka z następującym pytaniem:

— Czy ma pan stryjaka?

Św.: (po krótkim namyśle):

TRUDNO MI TO OKREŚLIĆ.

Dr. Luniewski: Więc jakto, czy miał pan czy nie?

Św.: Możliwe, że miałem.

Dr.: A czy stryj pański nie cierpiał na żadną chorobę?

Św.: O ile mi wiadomo to cierpiał na MANJE KAWALERSKA.

Zresztą, czy ja wiem.

Dr.: Czy nie zauważył pan u stryjów jakiegoś nienormalnego objawy?

Św.: Ponieważ to jest stary kawaler, więc widziałem u niego różne pudełka, niedopałki, jak zwykle u starych kawalerów.

Dr.: I to pan nazywa manją kawalerską

Św.: Tak.

Jak się człowiek denerwuje?

Niemniej charakterystyczne były ze znania

ŚW. MOSZKA KUJAWSKIEGO, SEKWESTRATORA MAGISTRATU PA-BJANICKIEGO.

Do sędziów nie zwraca się inaczej, jak: — PROSZE PANA, PROSZE PANÓW.

Nic nie pomagają uwagi przewodniczącego i obrońców, aby mówił do sądu i używał zwrotu: „Proszę wysokiego sądu”.

Świadek o tem zapomina i za chwili powtarza swe: „Proszę pana” lub „Proszę panów”.

Świadek zeznaje, że w przeddzień zabójstwa widział Kajdzińskiego i dodaje, że Kajdziński był bardzo zdenerwowany.

Przew.: Poczem pan poznał, że Kajdziński był zdenerwowany?

Św.: Bo czy to jest trudno poznać? Jak ktoś co chwila wkłada ręce do kieszeni i zaczyna spacerować po pokoju, to JA JUŻ WIEM Z GÓRY, ŻE ON JEST ZDENERWOWANY.

bo ja tak samo robię — i świadek zaczyna przechadzać się po sali, demonstrując swe zachowanie się w chwili, gdy jest zdenerwowany.

Przew.: W jaki sposób zwracał się pan do oskarżonego: Przez „ty”, czy „pan”?

Św.: TO ZALEŻY — CZASEM PRZEZ „TY” I CZASEM PRZEZ „PAN”.

Przew.: Czy rozmawiał pan z oskarżonym w przeddzień zabójstwa?

Św.: Owszem rozmawiałem, ale krótko, ponieważ byłem u niego w domu a uważam, że NIE MAM PRAWA WEJŚĆ DO CZYJEJ DUSZY W OBCEM MIESZKANIU.

Przew.: Czy świadek pracował z oskarżonym?

Św.: Owszem, pracowałem. ALE W INNEJ UBIKACJI.

(Przebieg dzisiejszych rozpraw na stronie 1-ej).

U wróżki Marmony

Dawniej pytały o przyszłość zakochane dziewczęta, dziś — kupcy i przemysłowcy

Gwiazdy i ręce mówią prawdę

Łódź, 19 października.

Mały pokój w hotelu „Savoy”... Półmrok: na stoliku płonie lampa, rzucając tajemne refleksy na pełną powagi twarz Marmony... Wpatrują się we mnie oczy, w których płonie

jakaś nieokreślona siła,

oczy, które zdają się przewiercać człowieka na wylot... takie oczy spotyka się bardzo rzadko w szarem, codziennym życiu, to są przenikliwe oczy tych, którzy nie tylko widzą zjawiska, dostępne dla każdego śmiertelnika, lecz również — okryta mrokiem tajemnicą przyszłość...

Marmona nie należy do rzędu tych wróżek, które wykorzystują naiwność ludzka, plotą łatwowiernym, przesadnym ludziom jakieś niestworzone banialuki o „dalekiej podróży, która czeka”, o „brunecie, który kocha” i t. p. „przepowiednie”.

Marmona odbyła przed rozpoczęciem praktyki studia nad wiedzą tajemną, była uczennicą słynnej

„madame de Thebes”

w Paryżu, a obecnie jest członkiem warszawskiego towarzystwa psycho-fizycznego, który skupia w sobie jednostki, traktujące swój zawód poważnie.

— Wywiad? — Marmona uśmiecha się pobłażliwie. — Przywykłam już do tego... Gdy tylko przybywam do jakiegokolwiek większego miasta, niezwłocznie zjawiają się u mnie dziennikarze... Zainteresuje pewno pana mój „system”, prawda? Otóż przepowiadałam przyszłość i odgaduję teraźniejszość, posługując się

chiromancją i astrologią...

Chiromancja — to odczytywanie Wielkiej Tajemnicy z linii, które posiada każda dłoń ludzka... W liniach tych tkwi wierna prawda, nie wszyscy tylko umieją ją odczytywać... Astrologia — to odgadywanie losu człowieka z gwiazd, które jak wiadomo, mają wielki wpływ na życie ludzkie... To są rzeczy napozór niewiarygodne, które zbywa się lekceważeniem, ale ostatnio — bardzo poważne siły naukowe poczynają się — coraz żywiej interesować tak zw.

wiedza tajemna...

— Z jakich sfer rekrutuje się pani klientela?

— To zależy... Dawniej — przed kilku laty — przychodzili do mnie przeważ-

nie kobiety i zasięgały rad w sprawach — oczywiście — miłosnych... Teraz — przeważają mężczyźni...

— Czem się tłumaczy to zjawisko? — Kryzysem gospodarczym... Kupcy i przemysłowcy przeżywają teraz bardzo niepewny okres, a w chwilach zwątpienia, kiedy „ścisły rozum” zawodzi, szukają innych sposobów spojrzenia w przyszłość...

— A co im pani przepowiada?

— Ja nic nie przepowiadam, odczytuję tylko to, co kryje się w liniach ich rąk i w gwiazdach... Dlatego słowa moje są prawie nieomyślne...

— Czy może pani opowiedzieć jakiś ciekawy wypadek ze swej praktyki?

— Proszę bardzo... To było w jednym z miast

województwa łódzkiego,

gdzie przebywałam gościnnie... Zgłosił się do mnie jeden z wyższych urzędników samorządowych i zwierzył mi się, że z kasy, będącej pod jego pieczęcią

ktos skradł 15.000 złotych...

Pytał, czy nie mogłabym mu pomóc w odnalezieniu złodzieja... Chętnie zaoferowałam mu swą pomoc. Jednocześnie ze mną prowadził to niezwykle śledztwo głośny jasnovidz

inż. Ossowiecki.

który umyślnie przybył w tej sprawie z Warszawy. Inż. Ossowiecki doszedł do przekonania, że kradzieży dopuścił się starw woźny, który byłby z pewnością niewinnie posadzony o niepopelniony czyn, gdyby nie ja... Wyteżając moje myśli, stwierdziłam, że kradzieży dopuścił się niski brunet, który wywoził 10 tysięcy do Warszawy, 4.000 do Sulejowa, a jeden tysiąc dał jakiejś kobiecie... To naprowadziło na trop złodzieja, który przed policją przyznał się do przestępstwa... Wszystko co mówiłam,

sprawdziło się co do joty...

Takich wypadków miałam zresztą bardzo dużo...

— Czy pani długo zamierza pozostać w Łodzi?

— Nie wiem jeszcze, jak mi się moje sprawy ułożą... W każdym razie w Łodzi nie zabawię dłużej, niż tydzień — dwa, gdyż udaje się obecnie zagranicę: do Francji, Szwajcarii i Włoch... Spędzam zresztą większą część życia we Francji, gdzie zdobyłam sobie bardzo rozległą praktykę...

Kończymy wywiad, gdyż godziny przyjęć Marmony już się rozpoczęły... Przyszli ci, którzy pragną się dowiedzieć co kryje się za zasłoną nieprzebytej, nieodgadnionej przyszłości... — R —

Z dnia na dzień

W KINIE

SPLendid

FILM

???

Samobójstwo

W bramie domu przy ulicy Górnej 3 targnęła się na życie 24-letnia Weronika Pasternakówna. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie esencją octową i po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Zatrucie rybami

Wczoraj wieczorem ulegli zatruciu grzybami, spożytemi na kolację Juljanna i Jan Jerkowie, zamieszkali przy ulicy Suwalskiej 3. Wezwano do nich pogotowie. Jerkowi w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Spędziłaś noc u kochanka

Ten haniebny zarzut rzucał twórca BILLIE DOVE — ANTONIO MORENO w potężnym dramacie na tle

REWOLUCJI

BOLSZEWICKIEJ

„Miłość księcia Sergiusza”

Najbliższy film LUNY.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska Nr. 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).



Humor sobośni

Kac idzie ulicą ze zwieszoną głową i wzdycha ciężko.

Spotyka przyjaciela
— Czegoś taki smutny?
— Znalazłem puste mieszkanie...
— No to bądź zadowolony!.. Dzisiaj tylu ludzi szuka...
— To jest moje własne mieszkanie...
Złodzieje opróżnili mi je ostatniej nocy, kiedy byłem w Kaliszu...

Młoda amerykańka ubiera się po kolacji i zabiera do wyjścia.

— Dowidzenia, mamo, wychodzę trochę...

— Przynieś już zaraz poranną gazetę, jak wrócisz, mówi mama.

— Powiadam panu — co ja cierpię... co ja cierpię... Wczoraj bolał mnie ząb — myślałem, że zwaruję...

— A już przestał?

— Nie wiem.

— Jakto; nie wie pan?.. Przecież to pan musi wiedzieć, czy ząb boli, czy nie?

— Skąd ja mam dzisiaj wiedzieć, kiedy dentysta już wczoraj wyrwał mi go i wyrzucił...

— W cyrku jest jedna woltżerka — powiadam ci.. Ona pokazuje nazwy czajne rzeczy!.. To jeździ na karku konia to pod brzuchem jego, to znów trzyma się tylko ogona...

— Wielka sztuka.. Kiedy ja zaczynałem się uczyć jazdy konnej, to też to samo robiłem, chociaż wcale nawet nie chciałem...

Hallo! Tu radio!..

11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.20 — O akademickiej organizacji pod nazwą „Pomoc bliźniemu” opowie p. Maria Ciechanowska. 16.15 — Koncert z płyt gramofonowych 17.15 — „Skryżynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. Marian Stępiński. 17.45 — Słuchowisko dla dzieci z Wilna p. t. „Jaś i Małgosia” w radiofonizacji W. Stanisławskiej. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Giełda rolnicza. 19.25 — Muzyka z płyt gramofonowych 19.58 — Sygnał czasu. — 20.00 — Wiadomości bieżące 20.15 — „O ludziach, którzy tworzą kino” opowie p. Zygmunt Kawecki 20.30 — Koncert wieczorny. Muzyka ludowa. Wykonawcy: Orkiestra ludowa pod dyr. Stanisława Namysłowskiego, Adam Dobosz (tenor), i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 22.00 — „Wojciech Dzie duszycki w anegdocie” — dr. Bernard Szarlitt. 22.15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 — „Z dymkiem papierosa” — wywi. p. Zygmunt Kawecki. 22.35 — Komunikaty PAT. 23.00 — Muzyka taneczna z Salu Malinowej hotelu „Bristol”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro wieczorem „RYWALE”, rewelacyjne widowisko, osnute na kanwie przeżyć wojennych, które stało się sensacją teatralną całej Polski, dzięki imponującej reżyserji i inscenizacji Leona Schillera, łączącej teatr z kinem „MIRA EFROS”.

Dziś i jutro o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych znakomita sztuka Gordina „Mira Efros”, która zdobyła rekord powodzenia. „ARTYŚCI”.

Fenomenalna sztuka Watters'a i Hopkins'a „Artyści”, w której odbite jest tętno Ameryki współczesnej, a która zyskała rekordowe powodzenie nie tylko w Ameryce, ale i w Niemczech (teatr Reinhardta), a ostatnio niesłychany zdobyła entuzjazm w Warszawie, wchodzi na afisz Teatru Miejskiego już w środę, dnia 23 b. m. Obsadę tworzą pp.: Grywińska, Jarkowska, Krzywicka, Orlińska, Korzelska, Korczyński, Woskowski, Lenk, Haiduga, Butkiewicz, Brodniewicz, Dąbrowski, Korczyński. Reżyseruje K. Tatarkiewicz. Scena otrzymała specjalną konstrukcję, związaną z akcją. Nowe dekoracje: K. Mackiewicz. „WIELKI KRAM” — w Teatrze Miejskim. Głośna sztuka B. Shaw'a „Wielki kram” już wkrótce grana będzie w Teatrze Miejskim z Jusztoszą-Stepowskim w rewelacyjnej roli króla.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, sobota i dni następnych cieszą się nieśmiertelnym powodzeniem rewelacyjna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna” (Powrót z niewoli) Wojenny ten dramat dzięki doskonałej reżyserji L. Zbuckiego i koncertowej grze całego zespołu zdobył w Łodzi analogiczny sukces jak i na wszystkich scenach Zachodu. W popisowych rolach Bronowska, Makarczyk, Wasilewska, Marcinkowska, Madaliński i Zbucki.

Wyścigi z przeszkodami



Pod Berlinem odbył się wielki bieg z przeszkodami dla lekkoatletów. Na zdjęciu: jeden z licznych ciekawych momentów tych zawodów.

Łódzkie ekspozyty z T. N. K. wystawione będą w Łodzi

Kto nie był w Poznaniu, będzie mógł w Łodzi oglądać stoisko samorządu łódzkiego

Łódź, 19 października.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu została zamknięta i wszystkie ekspozyty lokuje się obecnie na miejscach ich przeznaczenia.

Powracają więc również do Łodzi ekspozyty, które wystawione w stoisku łódzkim obrazowały dorobek naszego samorządu zwłaszcza w okresie ostatniego dziesięciolecia.

Ekspozyty te ilustrują przejrzyście wszystkie działy naszej gospodarki samorządowej i zaznajamiają pogłębienie z całym szeregiem prac społecznych na terenie Łodzi.

Widzimy tu więc: szkolnictwo, szpitalnictwo, kanalizację, kwestię mieszkaniową, stan rzeczy w każdej tej dziedzinie, jak przedstawia się ona w Łodzi, pokazany jest na całym szeregu tablic, wykresów itp.

Kto zwiedził wystawę poznańską, ten widział pom. inn. to wszystko. Nie wszyscy mieszkańcy Łodzi mieli jednak możliwość zwiedzenia jej. To też słusznie postanowiły nasze władze miejskie ekspozyty łódzkie, dotyczące pracy samorządu, udostępnić obecnie ogółowi łódzkiemu. Jak się dowiadujemy, ekspozyty te będą wystawione na pokaz publiczny w gmachu miejskiej galerji sztuki, w parku Sienkiewicza.

Zorganizowaniem pokazu zajęto się już i niezawodnie w najbliższej przyszłości sprawa dojdzie już do skutku.

Zostały ustalone już ceny biletów wejścia. Bilet normalny będzie kosztował 50 groszy; dla robotników, pracowników umysłowych oraz uczniów cena zredukowana jest do 20 groszy, przy zwiedzaniu zbiorowym wejście kosztować będzie 10 groszy. (—).

Z dziecinnego łuku

zastrielł chłopczyk groźną lwicę

Z Johannesburga donoszą o niezwykłym wypadku, który zdarzył się w pobliżu Lourenco Marques.

Oto pewien 12-letni pastuszek, wygnawszy bydło na pastwisko, aby się nie nudzić, zabrał ze sobą swój dziecinnie łuk i strzały. Strzały były przeznaczone do strzelania do celu i zaopatrzone w żelazne grot.

W pewnej chwili chłopak usłyszał w krzakach podejrzany szelest, a za chwilę ukazała się ogromna lwica, która skoczyła w kierunku jednego z wołów. Chłopak, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, zamiast uciekać, napiał

łuk i ze wszystkich swoich sił dziecinnymi wypuścił z niego strzałę w stronę lwicy. Strzała trafiła lwicę w brzuch i utkwiła w jej ciele, lwica podskoczyła z bólu, a spadając na ziemię, upadła na tę stronę, gdzie tkwiła strzała i wbiła ją sobie głęboko, we wnętrzości, tak że legła bezwładna.

Widząc to chłopak podszedł całkiem blisko do potwora i dobył go celnym strzałem w oko. Potem pokazało się, że był to stary okaz, który był prawdziwą plagą okolicznych kraalów, siejąc spustoszenie wśród stad bydła.



Teatr Świeciny

CASINO



Dziś i dni następnych czołowy film produkcji polskiej 1929/30 p. t.

„MOCNY CZŁOWIEK”

wg. powieści St. Przybyszewskiego, reż. H. Szaro

W rolach głównych.

Marja Majdrowiczówna, Agnes Kuck,

Grzegorz Chmara (Art. ros. teatru Stanisławskiego),

Artur Socha (Art. Teatru Miejskiego w Łodzi)

Wytwórnia „GLORJA”

Specjalna ilustracja muzyczna p. L. Kantora

Początek seansów o godz. 12-ej w poł. — Ceny wszystkich miejsc na 1 seans po 1 zł.



Marja Orska

wyrzeka się morfiny...

Co mówi słynna artystka o sobie po ostatnich wypadkach

Słynna Marja Orska, o której w ostatnich czasach tyle pisano, bawi obecnie w Wiedniu. Na łamach jednej z gazet wiedeńskich ukazał się wywiad z tą artystką, w którym skarży się ona gorzko, że stała się przedmiotem sensacji...

— Każdy człowiek ma swoją maskę — opowiada Marja Orska, ja jestem już raz na zawsze morfinistką — bez względu na to, czy zażywam morfinę, czy też nie... Na tem tle opowiadają o mnie — niestworzone historie...

Ostatnio moje przeżycia są takie: Byłam w Kolonii przez kilka dni w sanatorium, a gdy przyszedł do siebie, postanowiłam wyjechać do Wiednia. W Aschaffenburgu był dłuższy postój, który wyszukałam w ten sposób, że oglądałam sobie miasto. Ponieważ bardzo mi się ono podobało, przedłużyłam nieco swój spacer. Nie liczyłam się jednak ze swymi siłami, a od dłuższych spacerów jestem odwykczajona. To też gdy wróciłam na dworzec, zemdlałam, ale przedtem jeszcze zdołałam poprosić naczelnika stacji, by odwieziono mnie do jakiegoś sanatorium...

W ten sposób dostałam się do kliniki w Wuerzburgu. Tam chciałam oczywiście skorzystać z prawa, przysługującego każdemu człowiekowi, by odseparować się na kilka dni od ludzi, dlatego nie pisałam do nikogo, gdzie jestem. Nie wiedziałam jednak, że to co jest dozwolone wszystkim ludziom, mnie jest niedozwolone — że stanę się odrazu tematem niesłychanych sensacji...

Obecnie czuję się zupełnie zdrową, nawet mam zamiar wyjść po raz wtóry zamar. Morfinę nie zażywam już od dawna i mam tylko jedno życzenie: by ludzie zajmowali się mną tylko wówczas, gdy jestem na scenie. Marja Orska jest przede wszystkim artystką, zaś moje prywatne życie nie powinno nikogo obchodzić...

Tak mówi artystka o sobie. Czy jednak — dodaje od siebie gazeta wiedeńska — Marja Orska nie postara się rychło sama, aby życzeniu jej — nie stało się zadość?...

Sławni kompozytorzy

jako bohaterzy widowisk scenicznych

W Budapeszcie ukaże się na scenie w najbliższym czasie nowa opera młodego węgierskiego kompozytora Beerholma, której bohaterem jest — kompozytor Beethoven.

Treść opery zaczerpnięta jest z życia tego mistrza tonów, opera ta, składająca się z 5 aktów, stanowi w swoim rodzaju biografię jego.

Postać Beethovena na scenie nie jest jedyną w swoim rodzaju próbą uczynienia jednego ze sławnych muzyków bohaterem widowiska scenicznego. Przed laty już napisał Sasza Guilty sztukę teatralną, dawaną z wielkim powodzeniem w Paryżu, której główną postacią był Mozart. Również słynny kompozytor Rimski-Korsakow posiada w swoim dorobku artystycznym operę, której akcja osnuta jest na tle życia Mozarta.

Postacie Chopina i Schuberta niejednokrotnie służyły już różnym dramaturgom jako postaci sceniczne...

Korona twórczości

Gabriela d'Annunzio

Znakomty powieściopisarz i dramaturg włoski Gabriel d'Annunzio napisał ostatnio dwie nowe sztuki, których tytuły brzmią: „Sen wiosennego poranka” i „Sen jesiennego wieczoru”.

Obie sztuki mają pokrewne tematy, jak to wynika już z tytułów. Stanowią one pewną całość. D'Annunzio wypowiedział się o nich, że stanowią one „koronę jego dotychczasowej twórczości teatralnej”.

Najpotężniejsze arcydzieło wielkiej wytwórni FOX-FILM. — Realizacja genialnego twórcy „Siódmego nieba” i „Anioła ulicy” FRANKA BORZAGE'A

„OFIARNA NOC” (Pierwsza kobieta w życiu)

Smiertelna gra o miłość między dwojgiem ludzi wśród odwiecznej pustki lodowej.

W rolach głównych: Najbardziej fascynująca urodzielička ekranu MARY DUGAN Najsympatyczniejszy bohater Ameryki CHARLES FARREL oraz IWAN LINOW i MARGERET MANN.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO. — Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o godz. 12-ej, ostatni seans o 10-ej wiecz. — Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans od 1 zł. W sobotę i niedz. od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

Moda łepi zwierzęta

Każdy kraj ma swoje kłopoty ze zwierzyną. — Zmarliwienia myśliwych — Chciwość i bezmyślność
Polska znów ma żubry!

W puszczy Białowieskiej, która jest przepięknym dziewiczym lasem Polski, wyginęły żubry. Smutna pozostałość barbarzyńskiej gospodarki Niemców w czasie wojny. Fakt ten odczuliśmy wszyscy jak bolesny cios. Żubr, królewski zwierz polskiej fauny, przeszedł do historii ojców naszych.

Ale — nie dopuściliśmy do tego. Dzięki usilnym zabiegom właściwych organów państwowych, żubry wróciły do białowieskich lasów.

Stało się to zaledwie kilka dni temu. Dzień, w którym przywiezione z zagranicy wspaniałe okazy żubrów znów stanęły w Białowieży, był prawdziwym wydarzeniem, a cała prasa triumfalnie witała ich powrót.

Nietylko u nas, lecz we wszystkich niemal krajach, bezmyślność i chciwość pieniędzy doprowadziła do katastrofalnego zwierzostanu. Wynalazek broni palnej okazał się najgroźniejszym i najwlecejszym narzędziem w odniesieniu do świata zwierzęcego. Zapaleni myśliwi, ogarnięci pasją krwawego sportu, szaleli, bezlitośnie i bezpotrzebnie wyniszczając zwierzynę, nie myśląc o tym, że wreszcie — pewnego dnia — może jej zabraknąć zupełnie.

Oczywiście, pasja myśliwska kierowała się przede wszystkim ku zwierzyźnie oryginalnej, albo też specjalnie dla swoich zalet cenionej. Sprzymierzeńcem myśliwych w zagładzie zwierzyzny stała się moda. Wyrok mody: w tym roku modne są weżowe skóry — skazywał na nieuchronną śmierć miliony tych gadów. Jedno hasło: w tym roku nosić będziecie płaszcz z tygrysa — porażać mogłoby bez reszty w otchłań niebytu liczny ród tygrysów.

Prócz mody bodźcem nieodpartym w niszczeniu zwierząt — jest nadzieja z-

sku. Dla zdobycia kości słoniowej — dżuma najazdu myśliwych pada na słonie. Dla uzyskania pieniędzy za wzięte pióra jakiegoś ptaka — milion strzelb mierzy w ich serca.

Te bezmyślne i barbarzyńskie już nie polowania, lecz prawdziwe rzezie, dokonywane z premedytacją na przedstawicielach świata zwierzęcego doprowadziły wreszcie do tego, że niektórzy, przez myśliwych specjalnie „ulubione” gatunki zwierząt, zaczęły ginąć zupełnie. Reka ludzka zgatowała im zagładę.

Wtedy dopiero wdały się w sprawę właściwe organa państwowe i zaczęły regulować dewastacyjną w świecie zwierzęcym gospodarkę myśliwych.

Na całym świecie mamy dziś ustawy ochronne, przepisy, regulujące zapędy myśliwych, oraz specjalne rezerwy, to miejsca, w których zwierzyzna ma zapewnione całkowite bezpieczeństwo życia. Nie wolno tam nikomu polować, a nad zwierzyzną rozciągana jest specjalna opieka.

Niektóre gatunki zwierząt domagały się energicznej interwencji władzy przed ich całkowitą wysepsacją. W Kongo belgijskim dla zdobycia cennej kości słoniowej bito rocznie około 30 tysięcy słoni. Nie widząc innego sposobu uchronienia słoni od wyginiecia, rząd belgijski założył wielki park narodowy w Kongo, w którym słonie są zupełnie bezpieczne, gdyż polować na nie w parku nie wolno.

Bobry, znów cenione wysoko dla swej piękności futra, tenione były bez ograniczeń w Norwegii. W roku 1883 na całym terenie tego kraju było już tylko 100 bobrów. Zaprowadzono ochronę bobra, a za niedozwolone polowanie wyznaczano wysokie kary. Dziś znówu Norwegia ma tysiące bobrów.

Japonia posiada ogromny rezerwat zoologiczny, obejmujący dziewięć różnych kategorii. Liczne są tam miejsca gnieźdzenia się wielu gatunków ptaków.

Na Jawie ma być wprowadzona ustawa, zabraniająca wywozu wielu gatunków zwierząt dzikich, a między innymi: nosorożce, słonie, tapiry itd.

We Włoszech, w Alpach Grajskich, istnieje wielki narodowy park włoski. Utworzono w nim wiele rezerwatów dla uchronienia od zagłady pięknej rasy koziorożców. Koziorożec, w dawnych latach licznie rozmieszczony w całych Alpach, dziś jest już tylko w parku narodowym.

W Afryce środkowej utworzono rezerwat dla słoni.

Tępienie zwierząt przynosi często skutki nieoczekiwane. I tak naprzykład w słowackiej części Karpat zupełnie wyginęły niedźwiedzie, padając ofiarą nieprzytomnej pasji myśliwych. W wyniku — że część Karpat zupełnie nawiedzać przestali turyści zagraniczni, utraciwszy nadzieję spotkania się z niedźwiedziem w pojedynku myśliwskim.

Francja pozbyła się zupełnie jednego z największych bogactw przyrodzonych, jakim jest zwierzyzna. We Francji dosłownie nie ma dziś na co polować.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. I piętro,
tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Nie porzuci murzyna mimo, iż po 30 latach odnalazła rodzinę

Przed 30 laty znikła raz pewnego w tajemniczy sposób 6-letnia dziewczynka niejaka Karolina Perrett, zamieszkała wraz z rodzicami na wyspie North w Nowej Zelandji.

Przypuszczano wówczas, że dziecko to zostało porwane przez morysów, tubylców Nowej Zelandji, przez zemstę, w następstwie nieporozumień, jakie powstały wśród morysów, gdy cmentarz ich zabrany został pod wytyczony tamtejszy tor kolejowy. Od tej chwili przepadł wszelki ślad po małej Karolinie.

Gdy oto krewna zaginionej ujrzała obecnie, bawiąc w Taneatua, kobietę białą w towarzystwie morysa, która posiadała tak wybitne cechy jej rodziny, iż poczęła ją wypytwać o jej przeszłość.

Kobieta ta, żona naczelnika morysów, oświadczyła, że całe swe życie spędziła wśród tego plemienia, lecz, że pamięta, w jaki sposób tam się dostała.

Gdy towarzyszka morysa pokazała swą szyję, krewna jej poznała w niej natychmiast ową zaginioną przed 30 laty Karolinę Perrett po szczególnej bliźnie, jaka pozostała jej po oparzeniu w czasach dzieciństwa.

Radość jej całej rodziny nie miała granic, lecz w tak cudowny sposób odnaleziona kobieta oświadczyła, że tak już przywykła do swego obecnego życia i otoczenia, iż postanowiła nadal przy swoim czarnym mężu, który jest nielada osobistością w swym nieucywilizowanym światku.

Konie

Członek towarzystwa opieki nad zwierzętami wygłasza przemówienie na temat wyższości zwierząt nad ludźmi:

— Koń naprzykład stoi o wiele wyżej od człowieka. Sami zresztą dowodzimy tego codziennie niemal. Gdy odbywają się wyścigi konne, wszyscy biegną na plac, by przyrzyć się temu widowisku, ale czy widzieliście kiedyś konia, któryby biegł na plac, gdzie odbywają się biegi lekkoatletów?...

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

(48)

— Co to — zawołał przestraszony Szylling.

Walerka powstała szybko, przeszła kilka kroków i padła na kanapę. Głowę wtuliła w róg.

Nie słysząc było jej płaczu, tylko drżenie jej ciała wskazywało na hamowany spazm wewnętrzny.

Szylling stał bezradny nad Walerką.

— Wala, o co chodzi, co za nagły wybuch? — błagał o odpowiedź, starając się gwałtem odciągnąć Walerkę od oparcia kanapy.

Wala szarpnęła się mocno i raptownie odwróciła się twarzą do niego.

— Czego chcesz, czego mnie dręczysz, czego wy wszyscy dręczycie mnie tak okropnie. Nienawidzę was, jesteście podli, nikczemni.

— Wala! — zawołał Szylling.

— Nie jestem żadną Walerką, jestem dla pana Walerja Przybyszewska, proszę opuścić mój pokój!!

Szylling stał zdumiony. Ten nagły, nieoczekiwany wybuch był dla niego zagadką.

— Bój się Boga, nie krzycz, cały hotel się zleci — starał się uspokoić Walerkę.

— Niech się zleci, niech widzą, że tu mieszka awanturka Walerja Przybyszewska, którą można kupić, którą można mieć za marne grosze, którą można ponieć.

— Milcz! — zawołał Szylling — sama siebie buntujesz! Tak kobiecie mówić nie wolno.

— Ja jestem kobietą publiczną, rozumiesz? Należę do wszystkich mężczyzn do tych wszystkich, którzy płacą. A chciałabym być inną! Nie chcę być! Albo z tym skończę, albo skończę ze sobą.

— Zostaw! — zawołał przerażony Szylling, widząc, że Walerka sięga do szufladki.

— Nie bój się, przy tobie tego nie zrobię. Nie będę cię kompromitować. Huk, służba, policja, protokół, gazety i jesteś skompromitowana. W pokoju ko koty... Ha, ha, ha... — zaśmiała się Walerka.

— Wala, błagam cię, uspokój się — prosił Szylling, biorąc, wpół Walerkę.

— Ty mnie błagasz, naprawdę? — spytała Wala, ujęta nagle czułym tonem Szyllinga.

— Tak, proszę cię, zaklinam cię! Moje biedactwo, kochanie!

Wala uśmiechnęła się jakoś dziwnie, półprzytomnie.

— Tak, znów widzę żądzę w twych oczach, tak, — zawołała nagle i nim Szylling się spostrzegł poczęła raptownie zrywać ze siebie suknię, szarpnęła kombinację i po chwili stanęła nago.

Posag, przedczył posag, jakby z marmuru, stał przed Szyllingiem.

— Masz, bierz mnie wolno ci — kusila Walerka. — Ale tym razem zapłacisz!

— Wala, ja nie o to... — Nie chcesz, gardzisz mną!

— Nie, Wala — odpowiedział spokojnie Szylling, starając się otulić Walerkę szlafrokiem.

Gwałtownym ruchem zrzuciła okrycie, rozwarła ramiona i zawisła na szyi Szyllinga.

— Kocham, kocham cię nad wszystko, ciebie jednego na świecie! Ty mój jedyny! — wołała Walerka, tuląc swe nagie ciało do ukochanego. — Nic ci więcej dać nie mogę, tylko siebie, tylko swe ciało, jestem biedna, nie mam nic więcej — szeptała czule Walerka.

— Nie teraz, nie teraz — bronił się Szylling.

— Nie? — spytała posłusznie Wala.

— Usiądźmy tutaj w kącie i porozmawiajmy spokojnie — Dobrze, kochany, dobrze.

— Przykryj się, otul się szczelnie — prosił Szylling, owijając ze wszystkich stron drzącą Walerkę.

— No dobrze, już dobrze, ale usiądź tu blisko przy mnie. Byłam głupia, coś mnie porwało, sama nie wiem co. Buchnął jakiś płomień we mnie. A ja tak kocham ciebie, mój słodki Janku — oświadczyła się beztępienie Walerka.

— Tak, lecz tu chodzi o rzecz bardzo poważną — przerwał Szylling.

— Wiem, masz narzeczoną.

— Skąd wiesz?

— Krasnódebski mi mówił.

— Dureń — zawołał Szylling.

— Wcale nie dureń, bardzo porządny chłopak, jestem mu wdzięczna za to — Zresztą o co ci chodzi?

— Chodzi o Rollego — powiedział wyraźnie Szylling.

Wala nęsmutniała znowu, opuściła swą zgrabną, ostrzyżoną główkę i wstąpiła głęboko.

— Skąd wiesz o tem? — spytała cicho.

— Masz krótką pamięć, nie przypominasz mi siebie z aut, gdy jako szofer Chłostek...

— Nie przypominaj mi tego — poprosiła Walerka. — Jesteś Szylling o żadnym Chłostku nie chce wiedzieć. To było przykre nieporozumienie, brzydka maskarada. Na szczęście dzięki Krasnódebskiemu wszystko się wyjaśniło.

— Czy masz do mnie żal za to? — spytał Szylling.

— Najmniejszego, kocham cię i kochać zawsze będę, wiedziałeś o mnie wszystko, prócz historii z Rollem...

— Właśnie o to chodzi, sprawa jest poważna, niebezpieczna i pilna — powie dział Szylling.

— Czyżby, o ile ja wiem, to Kilim wyrwał Rollego z opresji.

— Eże, jak pies, taki sam ananas, jak Bach — odpowiedział Szylling, lecz zamknął zaraz, czując, że uraził czemś Walerkę.

— Tak, to lotry — potwierdziła Walerka.

— Skąd ty jednak do nich?

— Ach, to długa historia, to nie temat na dziś, na moje poszarpane nerwy.

— Wala — zwrócił się stanowczo Szylling. — Czy chcesz zrobić dobry uczynek, a przytem dobrze zarobić?

(D. c. n.).

KINO
APOLLO
11-go Listopada 16.
Dziś i dni następnych!

Wielki film osnuty na tle powieści **GABRIELI ZAPOLSKIEJ**

POLICMAJSTER TAGIEJEW

W roli tytułowej: **Bogusław Samborski** W rolach głównych: **Zbyszko Sawan, Marija Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney**
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **A. Bajgelmana**.
Początek codziennie o godz. 4-ej, W soboty i niedziele o godz. 2-ej.

Następny program:
PAT i PATACHON
jako
Gazeciarze

LECZNICA

**LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU**
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, piwocm,
wydzieliny itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 ZŁOTE

D. med.
S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skór-
nych, włosów i moczopłciowych. Le-
czenie lampą kwarcową i promieniami
Rentgena.
**PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGEL-
ICKIEJ.**
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań
oddzielna poczekalnia.

**PORADNIA
wenerologiczna**
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
**Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Doktor
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
kroci i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1-2 w Leczniczy (Piotrkowska 62)

Już czas!
zakupić losy I kl. z Kolektury
Loterji Państwowej
Kurt Wytrzye
Piotrkowska 141, tel. 63-49.

WKRÓTCE
ULICA GRZECHU
W roli głównej
Emil Jannings
„CASINO”

Najnowsza produkcja
1929/30
GEORGE BANCROFT
p. t.
„OBLAWA”
wkrótce Odeon.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona Nr 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne
i weneryczne.
Przyjmuje od 12-2
i 7½-8½ w.

DR. MED.
H. Rózaner
Dzielnia 9.
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłciow-
nych. Przyjmuje od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddziel-
na poczekalnia dla
pań.

DR. MED.
Z. PINCZEWSKA
położnictwo i choroby kobiece
przyjmuje od 3-4
Cegielniana 8.

UBIORY męskie, damskie obu-
wne na wyplatę. Piotrkowska 37,
III wejście, 1 piętro.

OBOWIE, firanki, swetry, bielizna, ma-
nuftura na raty tanio „KREDY”
ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front.

SAMOCODY „Tatra” i „Ford” w do-
brym stanie do sprzedania, ul. Kilińska
go 85, Sułal.

FISHARMONJE sprzedam 350 zł.
Sienkiewicza 15, Kosińska.

KUPIEC inteligentny, znajomość bu-
chalterji, korespondencji, języki poszu-
kuje jakiegokolwiek pracy, wymagania
skromne. Oferty sub: „H 100”.

PRZYBLAKAŁ się ples wyżej. Wiado-
mość Karola 8, m. 6, od 11-12.30.

WDOWIEC 28 lat, inteligentny młody
powierzchnowości pragnie poznać pa-
nią do lat 30. Cel matrymonialny. Po-
sag pożądany. Oferty sub: „Izrael-
lita”.

MONTERZY samodzielnymi do robót ka-
nalizacyjnych - wodociagowych potrzebu-
je inż. Menkes, Narutowicza 44. 20

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił.
Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Specjalista chorób
skórnych wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych. Naświetlanie
lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5-8 w.

Dla pań oddzielna.
Poczekalnia od 3-5

Doktor
Wolkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87

Specjalista cho-
rób skórnych,
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz
8-2 i 5-9 wiecz.
wniedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-9
oddzielna poczek.

Dr. med.
Niewiański

specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Doktor
Sołowiejczyk

Chor. skórne
i
weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codzien-
nie od 2-6 i 8-9
wiecz.
w niedziele i święta
od 10-2

Dr. med.
HELLER
chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89

przyjmuje od 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezałożonych
cenw lecznic

Dr.
W. Balicka
powróciła.

Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7-8
tylko kobiety i dzieci

Doktor
Łagunowski

specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych
przeprowadził
się na ul.
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta
od 10 do 1-ej



KUCHENKI
polecą
„Kozminek”
Główna 51.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI
urządza

**reklamy świetlne na słupach
miejskiego parkanu,**

otaczającego Ógród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kiliń-
skiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między
trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone
będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Sienkiewicza 39, tel. 24-47.

Biuro ogłoszeń

S. FUCHS

Łódź, Piotrkowska 50, tel. 21-36.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich
pism świata na korzystnych warunkach.

GRATIS

sporządza kosztorysy, udziela rad i wskazówek, reda-
guje i tłumaczy, dostarcza egzemplarzy dowodowych.



Robotniczy wyścig kolarski na Krzywiu

Jak się dowiadujemy odbędzie się w dniu jutrzejszym na szosie w Krzywiu wyścig kolarski na 50 km. organizowany przez R.S.K.O. W wyścigu tym wezmą udział najlepsi kolarze, zrzeszeni w stowarzyszeniach robotniczych.

Turyści przed meczem z Cracovią

Jak się „Express” odwiadcza skład Turystów na mecz z Cracovią nie został jeszcze ustalony. Jedno jest pewne, że w składzie drużyny fioletowych zajdą niektóre zmiany.

Dlaczego Petkiewicz nie startował w biegu długodystansowym w Paryżu

Ubiegłej niedzieli odbył się w Paryżu bieg długodystansowy o nagrodę Roosevelta do którego miał startować nasz znakomity biegacz Petkiewicz.

Historia jest dość zawiła. Zaproszony do udziału w biegu tym Petkiewicz udał się przed paroma tygodniami do Paryża, gdzie okazało się, że bieg ten został przełożony na inny termin... Jak wiemy Petkiewicz startował wówczas z powodzeniem w innych zawodach, bijąc wszystkich swoich francuskich rywali.

Potem dość długo mówiło się, że bieg

o nagrodę Roosevelta wogóle w tym roku nie odbędzie się. Tymczasem bieg odbył się w ubiegłą niedzielę, ale zaproszenie Petkiewicza nie zostało podtrzymane, wobec czego atleta nasz nie brał w nim udziału. Nie można powiedzieć, aby francuzi, nasi koledzy sportowi, byli tu zupełnie w porządku.

Bieg ten został wygrany przez atletę belgijskiego Geazertsa w doskonałym czasie 14 m. 46,6 sek. przed francuzami — Demy (14 m. 47 s.), Leclerc, Marshall i innymi.

Szczęść Boże młodej parze!

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczór odbędzie się w kościele św. Krzyża uroczystość zaślubin prezesa Ł.Z.O.P. N-u dyr. Skibickiego z p. Haliną Michalowską.

Do życzeń sportowej Łodzi, dołącza również redakcja „Expressu” swe najserdeczniejsze gratulacje.

Zmiana w składzie Ł.K.S-u na mecz z Ruchem

Jak się dowiadujemy w składzie Ł. K. S-u przeciwko Ruchowi zajdzie mała zmiana, mianowicie pozycję lewego łącznika zajmie miast Aldka, Janczyk. Po zatym drużyna Ł. K. S-u wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Ekspedycja Ł. K. S-u, która dziś o godz. 3-ej popołudniu udaje się do Królewskiej Huty, prowadzona jest przez p. Wnukowskiego.

Jeszcze o niedoszłym meczu Ruch—Ł.T.S.G.

Jak się dowiadujemy, w dalszym ciągu prowadzona jest ożywiona korespondencja między zarządem P. Z. P. N-u a Ł.T.S.G., w sprawie wypłacenia drużynie łódzkiej pełnego odszkodowania za nieprzybycie do Ruchu w porę na mecz. Sprawa ta oprze się najprawdopodobniej o walne zgromadzenie P.Z.P.N-u, gdyż Ł.T.S.G. nie zamierza zrezygnować ze straconej sumy.

Skład Makkabi

nn dzisiejszy mecz z Widzewem
Zgodnie z zapowiedzią „Expressu” drużyna footballowa Makkabi warszawskiej, która w dniu dzisiejszym zmierzy się z Widzewem, wystąpi do walki w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Klajer, Frydman, Goldwak, Krapka, Auker, Bromberg I, Oldak, Bromberg II, Ehrenberg, Zelfer i Bluman. Jest to zespół, który popisywał się niejednokrotnie na boiskach stołecznych, uzyskując zaszczytne wyniki w grach mistrzowskich. Początek zawodów dzisiejszych o godzinie 15-ej.

Automobiliści łódzcy

jadą na dwa zjazdy gwiazdzone

Automobiliści łódzcy otrzymali w tym tygodniu serdecznie zredagowane zaproszenie na dwa wielkie międzynarodowe zjazdy gwiazdzone, a mianowicie: „II Internationaler Automobil Rallye San Remo” i „IX Rallye Automobil Monte Carlo”.

Zjazd gwiazdzisty do San Remo odbędzie się dnia 9 listopada.

Zjazd gwiazdzisty do Monte Carlo odbędzie się 4 stycznia. W następnych czterech dniach odbędą się konkursy: regularność jazdy na przestrzeni 160 kilometrów, elegancji samochodów, jazdy z precyzją na dystansie 3 kilometrów. Dnia 2 lutego odbędzie się defilada samochodów, wieczorem bankiet połączony z uroczystością rozdania nagród.

Zgłoszenia przyjmowane są do 31 grudnia rb.

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyuje istnieje uzasadniona nadzieja, że automobilizm łódzki będzie w obu tych zjazdach gwiazdzistych reprezentowany przez swoich członków.

Mecz ping-pongowy Hasmonea—Y.M.C.A.

Jak się „Express” dowiadyuje odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 6-ej po poł. w lokalu Y.M.C.A. towarzyskie spotkanie ping-pongowe między czołowymi zespołami łódzkimi Hasmonea i Y.M.C.A.

Turyści—Cracovia i Ł. T. S. G.—Legia Program sobotnich i niedzielnych imprez sportowych

Aczkolwiek sezon sportowy zbliża się ku końcowi, to jednak nasi piłkarze nie mają jeszcze zamiaru spocząć na laurach.

W dniu dzisiejszym i w niedzielę panować będzie znów niezwykle ożywiony ruch na boiskach łódzkich.

Obok dwóch „szlagierowych” spotkań mistrzowskich Cracovia — Turyści i Legia — Ł. T. S. G. ujrzy Łódź sportowa warszawską Makkabi, która zmierzy się z Widzewem, „derby” łódzkich klubów żydowskich oraz kilka spotkań C klasowych. Szczegółowy kalendarzyk przedstawia się następująco:

SOBOTA, piłka nożna: Boisko W. K. S-u godz. 13-ta Hakoah II — Hasmonea II. Godzina 13-ta Hakoah I — Hasmonea I. Spotkanie towarzyskie. Boisko przy ul. Wodnej godz. 15-ta Kraft-Widzew II, godz. 15-ta Makkabi (Warszawa) — Widzew. Spotkanie towarzyskie.

NIEDZIELA, piłka nożna: Boisko W. K. S-u godz. 9.30 Ł. T. S. G. II — W. K. S. II. Mistrzostwa rezerw klasy A. Godzina 11-ta Ł. T. S. G.—Legia (Poznań). Spotkanie o wejście do Ligi, godz. 13.30 Turyści Ib — Widz. Man. Spotkanie towarzyskie. Godz. 15-ta Cracovia — Turyści. Mecz ligowy. Boisko przy ulicy Wodnej godz. 11-ta Zjednoczone — Rudzki K. S. Mecz o wejście do klasy B. Boisko Ł. K. S. godz. 10.30 Kadimah — Gentleman. Zawody towarzyskie. Boisko przy ul. Wodnej godz. 9-ta Poznański II — Geyer II. Zawody towarzyskie.

BOKS: W sobotę reprezentacja Łodzi kontra Sokół.

LEKKA ATLETYKA: W sobotę i niedzielę na boisku Kruschendera w Pabjanicach dziesięciobój o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

PROWINCJA:

W Pabjanicach dalszy ciąg turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Pabjanic.

W sobotę i niedzielę grają następujące zespoły: Szttern — Kruschender, P. T. C. — Gimn. Śniadeckiego, Sokół — Makkabi i Orle — TUR. Prócz tego odbędzie się w niedzielę o godz. 15-ej towarzyskie spotkanie Makkabi (Pabjanice) kontra kombinowany zespół Burza i Kadimah.

W Zgierzu w niedzielę o godz. 15-ej Sokół — Orle. Zawody towarzyskie.

Prasa niemiecka o sukcesie Szamoty

Prasa niemiecka opisując przebieg walki Szamota — Mazairac w Warszawie, podkreśliła, że sukces mistrza Polski nad mistrzem świata jest nowym triumfem sportu polskiego, który odnosi coraz więcej sukcesów na terenie międzynarodowym. Szamota, pisze jedno z pism berlińskich, jest talentem kolarskim i winien być zaliczony do czołowej klasy kolarstwa europejskiego.

W Kaliszu mecz o wejście do klasy A między Biegiem i Prosną.

K R A J:

W WARSZAWIE mecz ligowy Pogon — Legia.

W BYDGOSZCZY mecz o wejście do Ligi Polonia — Marymont.

W KRAKOWIE mecz ligowy Garbarnia — Polonia, oraz mistrzostwa Polski w koszykówce.

WE LWOWIE mecz ligowy Wisła — Czarni.

W STANISŁAWOWIE mecz o wejście do Ligi P. A. C. — Lechia.

W KATOWICACH mecz o wejście do Ligi Naprzód — Podgórze.

W WILNIE mecz o wejście do Ligi Ognisko — 82 P. P.

W KRÓLEWSKIEJ HUCIE mecz ligowy Ł. K. S. — Ruch.

Boksterska reprezentacja Łodzi na dzisiejszy mecz z Sokółem

Dziś, w sobotę, zgodnie z naszą zapowiedzią, odbędzie się interesujące spotkanie boksterskie pomiędzy reprezentacją pozostałych klubów łódzkich. W poniedziałek większość bokserów Sokola odchodzi do wojska. Odchodzi: Małoszczyk, Klimczak, Seweryniak i Kempa. Na pożegnanie organizuje kierownictwo Sokola powyższe zawody, które ze względu na czołowe nazwiska naszych pięściarzy zapowiadają się doskonale, zwłaszcza, że zawodnicy łódzcy przeszli obecnie dwutygodniowy trening pod kierownictwem trenera Polskiego Związku Boksterskiego, byłego mistrza Niemiec Ottona Nispla.

Reprezentacyjna siódemka Sokolów przedstawiać się będzie następująco: w. musza: Rydzyski, w. kogucia: Małoszczyk, w. piórkowa: Klimczak, w. lekka: Seweryniak, w. pół-średnia: Trzonek, w. średnia: Sadziński, w. pół-ciężka: Kempa.

Jest to najsilniejszy drużynowy zespół łódzki i jeden z najsilniejszych w Polsce.

Skład reprezentacji Łodzi nie został

jeszcze ustalony. Przypuszczalnie jednak kapitan związkowy okręgowego związku p. Milsz sięgnie po następujących zawodników: w. musza: Cegielski (Widzewska Manufaktura) w. kogucia: Wajrowsicz (Kruschender), w. piórkowa: Cyran (Zjednoczeni) względnie Kijewski (Zjednoczeni). Nawiekszy kłopot ma kapitan związkowy z pewnością z przedstawicielem w lekkiej. Seweryniak nie ma konkurenta, i kogo mu się nie przedstawi z łódzkiej wagi lekkiej — tego zwycięży. Przypuszczalnie desygnowany będzie Marczewski (Zjednoczeni). W raclubę wchodzi również Podstawka (Kruschender). W półśrednią reprezentować będzie najprawdopodobniej Baranowski (Widzewska Manufaktura), średnią — Kuronatwa (Kruschender) i półciężką — Kłodas (Zjednoczeni).

Jak widzimy, w sobotę przewinie się na ringu 14-tu czołowych pięściarzy, z których kilku, jak Seweryniak, Kempa lub Trzonek reprezentują bardzo wysoką klasę. Mecz więc sobotni zapowiada się nadwyraz interesująco.

Polska — Rumunja Międzynarodowy mecz szermierczy

Polski związek szermierczy prowadzi obecnie rokowania w sprawie doprowadzenia do skutku spotkania szermierczego Polski i Rumunii.

Różnica zdań dotyczy w pierwszym rzędzie ilości konkurencji tego meczu.

Rumunja proponuje bowiem 3 bronie

a Polska tylko dwie, to znaczy szpadę i szablę.

W razie dojścia do porozumienia w powyższym punkcie, mecz Polska — Rumunja odbędzie się w listopadzie w Warszawie.

Przed meczem Ł.T.S.G. z Legią poznańską

Jutrzejsze spotkanie o wejście do Ligi Ł. T. S. G. — Legia wywołało kolosalne zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta. Spotkanie to jak wiadomo ma dla drużyny łódzkiej decydujące znaczenie, to też miłośnicy footballu obiecują sobie, że walka będzie niezwykle zażarta, tymbardziej, że Legia w razie zwycięstwa zrowna się szansami z Ł. T. S. G.

Kto zwycięży trudno przewidzieć, aczkolwiek faworytem jest niepokonana dotąd w spotkaniach grupowych drużyna Ł. T. S. G.

Istnieje jedynie obawa, że drużyna Ł. T. S. G. po dwutygodniowym bezczynności mogła wyjść z formy. Miejmy jednak nadzieję, że tak nie jest i że Łódź po jutrzejszej walce zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych.

Ostatnia minuta.

**111 lat
przeżyła dozorczyni
w Wilnie**

Wilno, 19 października.

Do wydziału opieki społecznej magistratu wileńskiego zgłosiła się wczoraj oryginalna petentka, mianowicie Agata Krawciewiczowa, licząca 111 lat.

Staruszka trzyma się krzepko, widzi doskonale i do niedawna zajmowała miejsce dozorczyńni w jednym z domów w Wilnie. Zajęcie to objęła w 91 roku życia i przez 20 lat pracowała sumiennie.

Wydział opieki przyrzekł sędziwą staruszkę ulokować w przytulnym mieszkaniu.

Karę cielesną w wojsku zaprowadzają Węgry

Budapeszt, 19 października.

Węgierski minister honwedów (odpowiadający naszemu ministrowi wojny) złożył w parlamencie projekt prawa, domagający się przywrócenia w wojsku kary cielesnej. Projekt ten ma wszelkie widoki przejścia w parlamencie.

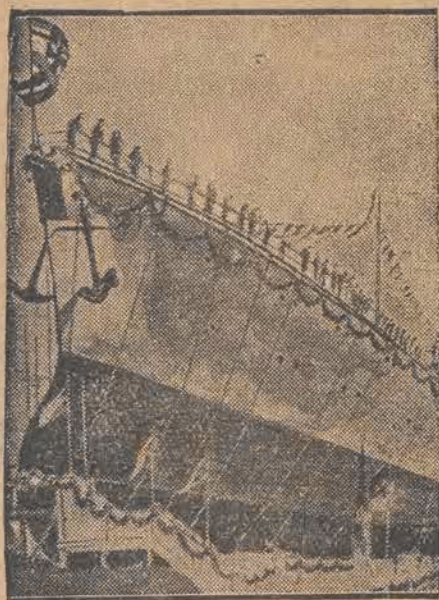
Autorzy projektu mają na celu, jak sami głoszą, podniesienie gotowości bojowej armii węgierskiej i utrzymanie na wypadek wojny żelaznej karności. Motywują oni swój projekt w ten sposób: „W czasie walki karność musi być przestrzegana szczególnie pilnie, kara musi następować zaraz po dokonaniu zbrodni, czy występku; kara cielesna jest wobec żołnierza o tyle odpowiedniejsza, aniżeli kara śmierci, gdyż zachowuje go nadal zdolnym do walki.

Eksplzja bomby w sklepie tytoniowym

Paryż, 19 października.

Donoszą z Narbonne, że właścicielka pewnego sklepu tytoniowego otrzymała przesyłkę pocztową, zawierającą materiały wybuchowe. W chwili otwierania paczki nastąpiła eksplozja, wskutek której właścicielka sklepu oraz jej pomocnica odniosły ciężkie obrażenia. Właścicielka zmarła w kilka godzin później w szpitalu, zaś stan ekspedientki jest groźny. Śledztwo policyjne nie zdołało dotychczas wykryć sprawców zbrodni.

Flota niemiecka powiększa się...



Flota niemiecka powiększa się nieznacznie a — stale... Ostatnio — 17 b. m. spuszczonego został w Wilhelmshafen na wodę uwidoczniony na naszym zdjęciu, przystrojony uroczystie kwiatami, krążownik „Lipsk”.

Wybuch kotła w zakładach automobilowych



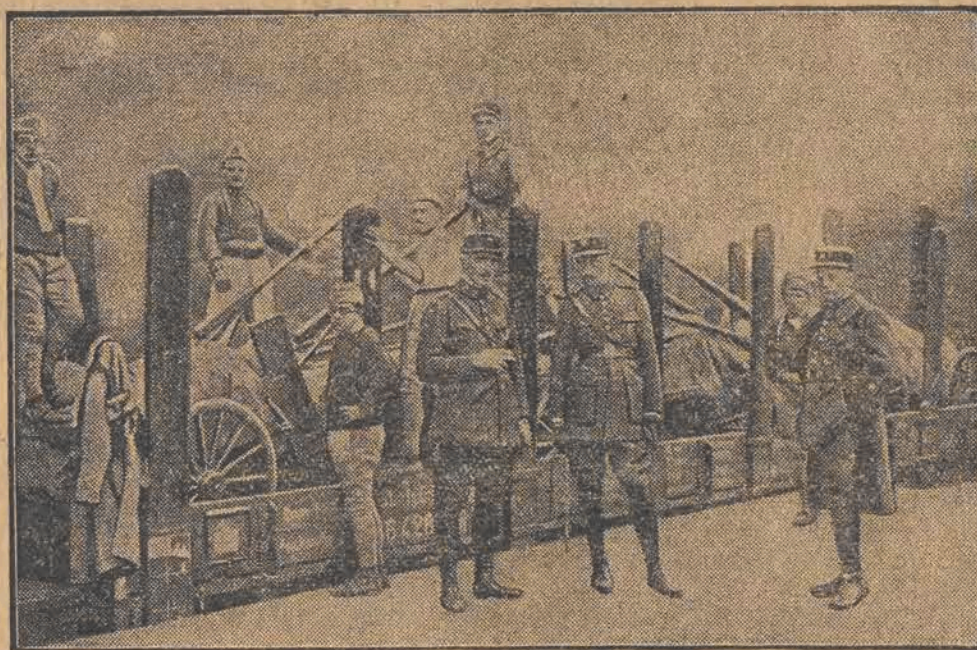
Jak już donosiliśmy, w wielkich zakładach automobilowych Talbot pod Paryżem wydarzyła się eksplozja, która spowodowała śmierć 6 robotników oraz ciężkie obrażenia cielesne przeszło 30 osób. Powyżej podajemy dwa zdjęcia z miejsca katastrofy, przedstawiające akcję poszukiwania wśród gruzów.

Bunt i pożar w więzieniu amerykańskim



W Canon City (St. Zjedn.) więźniowie zbuntowali się i zabili 6 dozorców. Podczas osaczenia zbuntowanych więźniów przez wojsko, w więzieniu wybuchł pożar, podczas którego zginęło 7 więźniów. Na zdjęciu: pożar gmachu więziennego.

Z ewakuacji Nadrenii



Oddziały wojsk francuskich opuszczają systematycznie miejscowość po miejscowości, okupowaną dotychczas Nadrenję. Ilustracja nasza przedstawia ładunek karabinów maszynowych, wyruszający z miejscowości Ems do Francji.

Japońska rekor- dzistka w Europie



Japonka, panna Hittonis, zdobyła obecnie w Berlinie, gdzie odbywają się niemiecko-japońskie zawody sportowe, kilka rekordów. W biegach osiągnęła ona wspaniały wynik: 100 metrów w 12 sekund; 200 metrów — 24,9 sek. W skokach: 6,075 metrów.

Aresztowanie chiń- skiego generała



GENERAL FENG, dowódca armii północnych Chin, który był w opozycji do nankińskiego rządu i próbował wszcząć nową wojnę domową w Chinach, został aresztowany przez generała Yena.

Samosądy ustawowo dozwolone w Meksyku

Berlin, 19 października.

Z Meksyku donoszą o sensacyjnych zmianach, jakie przeprowadzone będą w obowiązującej tam ustawie karnej. Zmiany te wprowadzić mają do ustawy karnej i usankcjonować prawo lynchu (samosądu).

Prezydent Portes Gill na zasadzie pełnomocnictw, udzielonych mu przez kongres, wprowadził do ustawy karnej postanowienie, że ojciec będzie miał prawo zabić uwodziciela swej córki, a w razie gdy córka oddała się dobrowolnie także i ją.

W wypadku zdrady małżeńskiej strona poszkodowana będzie miała prawo zabić małżonka oraz uwodziciela. Ustawa karna ma wejść w życie z dniem 15 grudnia.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

SOBOTA, DN. 19 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

Obrazek portowy



Po skończonym połowie ryb w porcie szkockim leżą tysiące beczek z rybami, przygotowane do eksportu.

Luksus i wygoda w przestworzach



Sala restauracyjna w nowym angielskim balonie sterowym „R. 101”. Balon ów będzie kursować stale pomiędzy Egiptem a Indiami angielskimi.

500 milionów wzamiem za mo- nopol zapalczany



IVAR KREUGER.

szwedzki „król zapalek”, w towarzy-
stwie dwóch swoich współpracowników
Ahlströma (z prawa) oraz Hallströma
(za nim). Kreuger — jak wiadomo ma
rządowi Rzeszy niemieckiej udzielić po-
życzki w wysokości 500 milionów ma-
rek wzamiem za przyznanie mu prawa
monopolu zapalczanego w Niemczech.
Rokowania w tej sprawie trwają.

Pijcie kawę – ale w miarę

Nadmierne jej użycie może zatruć organizm

Amatorów tego napoju pakowano ongi do worka i wrzucano do wody

Kto w Europie nie zna kawy, kto jej nie lubi, kto nie zaznał jej dobroczynnego działania?

Wszystkie używki kofeinowe, jak kawa, herbata i kakao trafiły do Europy w 15 wieku i od tego czasu zyskały sobie powszechne prawo obywatelstwa i uznanie.

Ojczyzną kawy jest Afryka środkowa, gdzie otrzymują ją z drzewa, zwanego kawowcem. Nasiona kawy, podobnie jak liście herbaty, zawierają alkaloid zwany kofeiną.

Alkaloid ten jest identyczny z alkaloidem zwanym teiną, a znajdującym się w herbacie.

Dawniej, zanim poznano skład chemiczny obu tych alkaloidów, uważano je za substancje jedynie sobie pokrewne. Obecnie, dzięki pracom Muldera, wiemy, że są to dwa ciała ze sobą identyczne, wobec tego

używa się nazwy kofeiny dla obu tych alkaloidów.

Roślina, z której otrzymuje się ziarno kawy, jest niewielkim drzewem o wiecznie zielonych liściach. Kwitnie ono białą, a owoce jego są czerwono-żółte, soczyste i kryją wewnątrz nasioną szaro-zieloną, podobną do fasoli. Nasiona kawy zawierają 1,5 do 2 proc. kofeiny. Napój, zwany kawą, sporządza się obecnie z samych tych ziarn, podczas, gdy dawniej przyrządzano go z całego rozgotowanego owocu.

Zwyczaj picia kawy w publicznych lokalach rozpowszechnił się w muzułmańskich krajach Wschodu w 15-ym wieku. Kawiarnie te zwały się „szkołami mądrości“, gdyż przy kawie zbierali się ludzie wybitni i uczeni i rozprawiali tam o rzeczach nauki i religii i sprawach społecznych. Ponieważ jednak w kawiarniach tych propagowano i teraz idee wolnomyślne, były one prześladowane i użycie kawy zabronione.

Kawiarnie zamykano, a zwolenników kawy więziono, a niepoprawnych poprostu

wsadzano do worka i wrzucano do wody.

W czasach późniejszych okrutne to prawo złagodzono, lecz nakładano na kawiarnie bardzo wysokie haracze, które szły do prywatnej szkatuły sultanów.

Polacy poznali użycie kawy dzięki stosunkom z Turcją. Król Sobieski zaś, znalazłszy w namiocie wielkiego wezyra Kara Mustafy znaczne ilości kawy, ofiarował je zasłużonemu w wojnie tej polakowi Kulczyńskiemu i przyczynił się w ten sposób do założenia w Wiedniu pierwszej kawiarni przy ulicy Schlossebergasse.

Kawiarnia ta przetrwała około stu lat, a fakt ten dowodzi, że polacy znali już dawno wpływ kawy na organizm, jej wartość i sposób przyrządzania.

Oprócz kawy i herbaty, znamy jeszcze trzy używki zawierające kofeinę. Są to: koka, kakao i gwarana.

Kawa, herbata i kakao są rozpowszechnione w Europie, tamto zaś rośliny znane są tu tylko jako leki. Za pomocą pewnych metod chemicznych można z kawy wydobyć kofeinę i otrzymać w ten sposób

t. zw. kawę zieloną.

Przez przechowywanie kawy mielonej, traci ona swój smak i aromat, dlatego należy kawę nabywać nie mieloną, lecz ziarnistą, zwłaszcza, że mielona łatwiej jest podrobić. Sporządzamy kawę przez gotowanie zielonych ziarn w 10–15 gramów na szklankę, kawę zieloną zaś przygotowuje się przez gotowanie w proporcji 20–30 gr. na szklankę.

Kawa, dzięki zawartości kofeiny działa pobudzająco na system nerwowy, nasila krwionośność i serce. Wskazania do jej użycia są:

senność, zatrucie opium i opiatami, migrena, neuralgia, koklusz, astma.

Przeciwwskazaniem jest: wiek dziecięcy, artretyzm, choroby nerek (choro-

ba Brighta) nerwowość i wszelkie stany podniecenia.

Działanie kofeiny chemicznie czyste jest moczopędne, przeciwnętarłeczne, toniczne i pobudzające.

Przy zbyt obfitem spożyciu czarnej kawy, mimo jej dodatniego działania, mogą wystąpić obawy

poważnego zatrucia.

I tak zatrucie ostre objawia się podnieceniem nerwowym serca, wzmożeniem oddawaniem moczu,

bezsennością, widzeniami i drżeniem rąk i nóg.

Przy zatruciu chronicznym występuje u zbyt gorliwych wyznawców tego napoju zmniejszenie apetytu, zaburzenia w trawieniu, wzdęcia, obstrukcja nasykowa, sen przerywany przez widzenia smutne i straszne, wzmożenie pobudliwości, bicie serca i drżenia rąk, jak u nałogowych alkoholików. Prócz tego konstatujemy u nich częste bóle głowy i osłabienie zdolności piciowej.

Dentystom nie wolno wyrwać zębów bez bólu

Ponieważ w St. Zjednoczonych każdy ze stanów posiada własne prawodawstwo, toteż istnieje tam wielka różnorodność ustaw i co wolno w jednym stanie, to zabronione jest w drugim i odwrotnie.

Wśród tej powodzi ustaw nie brak też i takich, których niepodobna inaczej nazwać jak mianem dziwactw.

Oto kilka przykładów: W stanach Louisiana, Utah, Wyoming, Ohio i West Virginia mężczyznom nie wolno nosić cylindrów w teatrach; w stanie Nebraska nie wolno jednej i tej samej osobie rozbić namiotu w promieniu pięciu mil od poprzedniego namiotu przed upły-

wem dziewięćdziesięciu dni; w stanach Washington, Arkansas, Iowa, South Carolina, Tennessee, Mississippi i Georgia nie wolno dawać napiwków pacybutom, fryzjerom i służbie hotelowej.

Polowa wszystkich stanów posiada przepisy, regulujące długość prześcierań na łóżka w hotelach; stan North Carolina posiada ustawę, nakazującą, aby w sypialniach między łóżkami było przejście przynajmniej na dwie stopy szerokie; w niektórych stanach dentystom nie wolno ogłaszać, że wyrwają zęby bez bólu.

Angielskie towary są dobre, ale za drogie

Swego czasu Anglia posiadała doskonałe rynki zbytu w krajach Ameryki Południowej. Podczas wojny światowej i później coraz bardziej utrzymywały się tam zapaniały krajoznictwo i przemysł St. Zjednoczonych.

Nie chcąc pogodzić się ze stratą tak dobrych klientów, Anglia wysłała do Ameryki południowej ks. Walii, który na wspólnym krajoznictwie obiecał wszystkie kraje, podejmowany jak przystało na przedstawiciela tak potężnej dynastii.

Widać wysiłki w tym kierunku nie przyniosły pożądanego przez angielskich kupców i przemysłowców zmian, bo w tym roku wyjechał z podobną misją lord d'Abernon, były ambasador angielski w

Berlinie.

Wrócił on przed kilku dniami z długiej podróży. Omawiając wódec przedstawieli prasy swe wrażenia, znakomicie, ten znawca spraw gospodarczych wyraził się optymistycznie co do przeprowadzonych z państwami Ameryki południowej układów; sądzi on, że towary angielskie mogą tam zdobyć nowe rynki.

Gdy zapytano, jaka jest opinia w tych krajach co do towarów angielskich, d'Abernon odpowiedział, że ogólnie uważa je tam za doskonałe, lecz za drogie. Mieszkańcy południowej Ameryki woliliby, aby towary, były gatunkowo nie tak dobre, zato jednak znacznie tańsze.

Zabił żonę by zdobyć premię asekuracyjną

Donoszą z Aussig (Czechosłowacja) o wstrząsającej tragedii, jaka przydarzyła się w domu bogatego tamtejszego kupca niejakiego Karola Wacha. Zawiadomił on mianowicie policję, że powróciwszy po wesoło spędzonej z przyjaciółmi nocy do domu, zastał żonę swą, która popełniła samobójstwo przez powieszenie się, na futrynie drzwi.

Na miejsce wypadku zeszła natychmiast komisja śledcza. Po dokonaniu oględzin trupa członkowie jej orzekli jednomyślnie, że nie może tu być mowy o samobójstwie, gdyż pani Wacha została zamordowana i morderca symulował popełnienie z jej strony zamachu samobójczego.

Po takim zaopiniowaniu Karol Wacha został natychmiast aresztowany. Już w początkach pierwotnego śledztwa wyszły na jaw pewne w znacznej mierze obciążające go szczegóły. Okazało się bowiem, że Wacha zjechał się nad swą o kilka lat starszą żoną, w okrutny sposób, że utrzymywał stosunki z wieloma kobietami lekkiego prowadzenia i że w ostatnich czasach zaasekurował ją w asekuracyjnym towarzystwie „Feniks“ na sumę 100 tys. cy czeskich koron z zastrzeżeniem, że suma ta zostanie mu

wypłacona „na wypadek jej śmierci w tym razie nawet, gdyby popełniła ona zamach samobójczy. Klauzula ta podniosła znacznie koszt polisy, nie zraziło to jednak przewidującego małżonka.

Ostatnia ta okoliczność jest prawie decydującym dowodem, że zbrodni na osobie pani Wacha dopuścił się własny jej mąż, pragnący w ten sposób otrzymać 100 tysięcy koron premii asekuracyjnej.

Aby „pójść do nieba“ zabiła przyjaciółkę

W Paryżu rozegrał się onegdaj w jednym z domów przy ulicy Aubervilliers krwawy dramat, którego bohaterką jest oblakana kobieta. Od dłuższego już czasu panna Marcelina Bonnet zdradza objawy choroby umysłowej. Sąsiedzi zauważyli, że wypowiada zdania świadczące o utracie równowagi umysłowej. Niedawno oświadczyła kilkakrotnie:

— Jestem ofiarą spisku, który uknuto przeciw mnie. Aby go zwalczyć, muszę kogoś zabić. Potem zabije siebie i pójdę do nieba.

Myśl ta dręczyła ją widocznie bardzo silnie, bo wprowadziła ją wkrótce w czyn. Panna Bonnet mieszkała z ojcem i miała jedyną przyjaciółkę w osobie

Niebezpieczny wiek mężczyzny

Młodość i pieniądze – oto dwa atuty w walce o stanowisko w życiu

W współczesnych powieściach zaobserwować można bardzo ciekawą zmianę, mianowicie wypadki i zdarzenia schodzą coraz częściej na drugi plan, a czołowe miejsca w opowiadaniu zajmują filozoficzne rozstrząsania, niemal naukowe badania uczuć, myśli i wzruszeń bohaterów. Życie indywidualne ludzi jest obecnie uwzględniane w pierwszym rzędzie – wszystko inne ma tylko służyć jako tło. Typowym tego rodzaju objawem jest nowy utwór francuskiego pisarza Henryka Duvernois p. t. „Maxime“. Książka ta powinna być nosić raczej tytuł „Niebezpieczny wiek mężczyzny“, albowiem w takim wieku znajduje się bohater przeżywający z tego powodu tragedię.

Maxime jest ex-Don-Juanem, ex-bon-wiwantem, jest typem przedwojennego paryżanina, który posiada doskonałe nazwisko i – nie pozatem. To, co miał, stracił w czasie wojny, i obecnie żyje z przyjaźni z młodymi „nowobogackimi“, którzy pragną jego towarzystwa, otrzymując od niego nauki poglądowe, jak żyć, używać, kochać i uwodzić.

Mimo, że nie ma pieniędzy, jest on jeszcze mile widzianym we wszystkich towarzystwach, urok jego postaci i nimb, jaki otacza jego imię pozwala mu sprzątać z przed nosa swych bogatych przyjaciół niemal wszystkie napotymane kobiety. Ale wreszcie Maxime kończy 55 rok życia i kończy w ten sposób tak zwany swój niebezpieczny wiek.

Czuje się już starym, czuje, że nie może już zajmować tego stanowiska w świecie, jakie zajmował dotąd. Gaśnie koło niego aureola zdobywcy serc niewieścich, zostaje on starym, śmiesznym, karykaturalnym zabytkiem przedwojennym, który nie może już tańczyć, ponieważ „mężczygo“ podagra, nie może uwodzić kobiet, gdyż zestarzał się w okrutny sposób.

Kończy więc swą rolę. Po ostatniej schadzce, na którą zdołał uprosić swą ostatnią kochankę, kończy wystrzałem z rewolweru w serce. Dyskretnie, cicho, jak przystało na kulturalnego człowieka, usuwa się z tego świata, w którym nie może znaleźć już dla siebie miejsca.

Na tem kończy się powieść, która zasługuje na miano bardzo współczesnej i bardzo psychologicznej. Współczesne życie nie przywykło litować się nad kimkolwiek Współczesne życie cechuje szalona dążność użycia, a do tego trzeba mieć dwa warunki: *młodość i pieniądze*, a przynajmniej ten jeden, ostatni: *pieniądze*. Jeśli mężczyzna potrafi, może brak pieniędzy okupić swą stuprocentową męskością, ale gdy mija jego wiek niebezpieczny, gdy ta cecha 100-procentowej męskości staje się już tylko minio-nem wspomnieniem, zostaje odrzucony i zapomniany, a na jego miejsce wstępują nowi.

Oto co chciał powiedzieć Duvernois w swej powieści i przyznać należy, że uczynił to z wielkim mistrzostwem. Książka p. t. „Maxime“ jest jedną z najlepszych książek psychologicznych, jakie ostatnio ukazały się na półkach księgarskich.

Pick.



HUMOR i SATYRA

Źródło prezentów



— Chodź, Marysiu, ci ludzie pokazują nam najgorszy towar...
— Właśnie, więc moglibyśmy zakupić kilka prezentów...



— Bardzo mnie cieszy, że pana poznałem, gdyż mogę panu zwrócić nareszcie te 50 złotych...
— Zupełnie o nich zapomniałem...
— Psiakrew!... Gdybym wiedział!...

Reklama

Pewnego dnia w wyższej klasie jednego z gimnazjów żeńskich na tablicy wypisał ktoś następujące zdanie:

— „Ja całuję najlepiej Lili“.
W chwili, gdy napis został wykończony do klasy wszedł nauczyciel. Nie było już czasu na starcie napisu gąbką. Klasa znieruchomiała z przerażenia.

Po skończonej lekcji Lili musiała się zgłosić do nauczyciela. Koleżanki w wielkim zdenerwowaniu czekały na wynik sprawy. Wreszcie ukazała się na korytarzu autorka napisu.

— Czy dostałaś karną pracę?
— Gorzej.
— Zostaniesz po lekcjach?
— Gorzej.
— Więc wyrzucono cię z gimnazjum?

— Ach, gorzej! — odparła Lili. — Musiałam dowiedzieć, że reklama odpowiada prawdzie...

Samotność

Pani Dorobkiewiczowa w elegancji, jedwabnej piżamie leży na kanapie w swym luksusowym buduarze. W pewnej chwili przyciska guzik elektryczny.

Na progu staje pokojówka.
— Czy pani dzwoniła?
— Czem mogą służyć?
— Chciałabym zostać dziś sama — odparła pani Dorobkiewiczowa. — Proszę wygonić muchy z pokoju...

Róża

Pan Kantorowicz oświadcza się:
— Pani Różo, pani jest najjaśniejszym promykiem słońca w moim zamglonym, zachmurzonym życiu. Pani uśmiech upadabnia się naksztalt zorzy porannej, a spojrzenie pani działa na mnie, jak błyskawica w czasie najwęższej burzy...

Na to pani Róża:
— Cóż to ma być u licha, przepowiednia pogody, czy oświadczenia?...

Pierwszy krok

Rozmowa dwóch gości w „Grand-Cafe“.

— Czy możesz mi dać papierosa?
— Chętnie, ale słyszałem, że podobno starasz się odzwyczaić od palenia?
— Owszem, ale przechodzę narazie pierwsze stadium: odzwyczajam się od kupowania papierosów.



— Czemu ten berbecz tak wrzeszczy?
— Bo przez omyłkę zaszczipiono mu osnę przy pomocy igły osnę przy pomocy igły patefonowej...

Podróż po Łodzi

Weź z sobą liny, mój przyjacielu
Przezorność wszak nie zaszkodzi,
Na twarz zaś nałóż maskę gazową,
Urządzimy podróż po Łodzi...

Oto Pjotrzkowska — góry, doliny,
Teren jak widać bogaty...
Gdzieś tam gdzie asfalt pokrywa jezdnię,
Naogół dawne masz „laty“...

A oto widzisz gmach Kasy chorych,
Czy dodać mam komentarze?...
Sam, przyjacielu, chyba rozumiesz,
Że obok — plac na cmentarze...

A co z tym nowym gmachem chcą zrobić
Nig nie wiadomo, niestety,
Może w nim będą nowe mieszkania,
A może — miejskie szalety...

A oto widzisz kupca łódzkiego
Wygląda jak kłepski tragik,
Grosza z kieszeni mu nie wyciągnie
Największy chociażby magik.

Smutne to miasto, mój przyjacielu,
Choć masz w nim wszystko na raty,
Lecz czy to w kinie, czy na ulicy
Wszędzie te same dramaty...

KANT.

Regulamin dla lokatorów

Któż z czytelników „Rewii“ nie jest lokatorem któregoś domu?...

A w jakim domu lokatorzy nawzajem nie uprzykrzają sobie życia, w jakim domu nie słychać codziennie kłótni, w jakim domu nie dochodzi od czasu do czasu do bójek, do interwencji pogotowia, policji i straży ogniowej?

Jestem lokatorem i wiem ile niewinnej krwi lokatorskiej przelewa się codziennie, szczególnie w niedzielę i dni świąteczne.

Chcąc chociażby w części zaradzić złu i wpłynąć na uspokojenie umysłów lokatorskich, opracowałem poniższy regulamin, nadający się do użytku lokatorów, sublokatorów, sub-sublokatorów, sub-sub-sublokatorów i t. d.

Oto mój projekt:

1) Nie stosuj się do rozporządzeń administratora domu, gdyż skłnisz z nudów!
2) Okna i drzwi zamykaj z wielkim

hukiem i trzaskiem aby wszyscy sąsiedzi wiedzieli, że jesteś w domu.

3) Dywany, pulta i pościel należy trzepać na schodach w godzinach możliwie najwcześniejszych. Uchroni się w ten sposób sąsiadów od ewentualnego zaspiania.

4) Oblewając kwiatki w skrzynkach na oknach, nie szczydź wody. Sąsiedzi podziękują ci najwyżej za bezpłatną kąpiel.

5) Skoro usłyszysz kłótnie sąsiadek na schodach, podsuń im krzeselka: kobietom zawsze należy się szacunek.

6) Ciekawym dawaj zawsze wyczerpujące informacje o swym prywatnym życiu, pamiętając, że wiedza to potęga!

7) Ćwiczenia muzyczne i śpiewne odbywaj zawsze przy szeroko otwartych oknach, niech ich szlag trafi!

8) Nie zapomnij kupić wściekłego psa, który napadłby na bezbronnych sąsiadów. Bądź - co - bądź jest to jakieś urozmaicenie w szarem życiu lokatorskim!..

Sen

— Śniło mi się tej nocy, rzekł p. X. do swej przyjaciółki — że ożeniłem się z pewną ogromnie brzydką niewiastą.

— Jak ona wyglądała? — zapytała przyjaciółka.

Po kilku dniach pan X. rzekł do tej samej przyjaciółki:

— Wiesz, Greto — tej nocy śniło mi się, że ożeniłem się z pewną niezwykle piękną niewiastą.

A na to przyjaciółka:
— A jaką suknię ja nosiłam?...

Nie, ale

W Grand Cafe spotkało się dwóch gości. W pewnej chwili jeden rzecze do drugiego.

— Pan wybaczy, ale muszę już pójść do domu. Przypomniało mi się właśnie, że służąca nasza wyszła i żona moja została sama w domu.

— Jak to dobrze, że pan mi przypomniał — odparł drugi — ja również muszę wrócić do domu.

— Dlaczego, czy pańska żona też została sama w domu?

— Nie, ale służąca...



— Byłbym dziś milionerem, gdyby nie ten przeklęty postęp techniki...
— Bo co się stało?...
— Mój szef kupił maszynę, kontrolującą kasę...

Monii

Panna Jadzia, samodzielna korespondentka w firmie „Blau i S-ka“ przedstawiła szefowi do podpisu monit, zaadresowany do firmy „Pytak i S-ka“ w Drohobyczu.

— Ależ, panno Jadziu — odrzekł szef po przejrzeniu listu — w ten sposób nie pisze się do klienta! Wprawdzie kupcy nie wykupują dziś weksli, ale nawet ze złym płatnikiem należy obchodzić się takownie. Pani będzie łaskawa przepisać ten list.

Panna Jadzia przepisała list i przedstawiła go po raz drugi szefowi.

— Jeszcze nie tak jak należy! — odparł szef. — Troszkę za ostro! Nie zależy nam przecież na tem, aby stracić klienta, chodzi o to, żeby on jeszcze się do nas zwrócił. Pani będzie łaskawa jeszcze raz przepisać ten list, ale w formie łagodniejszej.

Panna Jadzia przepisała list po raz trzeci.

— Tak, teraz jest napisany przyzwoicie... — odparł szef po przeczytaniu listu. — Ale nie mogę pani w niczem pomóc. Mimo wszystko będzie pani musiała po raz czwarty ten list przepisać. Z mojego interesu nie może wyjść list z błędami ortograficznymi. Bo musi pani wiedzieć, że „złodziej“ pisze się „j“ na końcu, „oszust“ przez „u“ zwyczajnie, a „cham“ przez „ch“.

W restauracji

Muzyka przygrywa gościom w czasie obiadu. Kelner przykrywa stołk świeżą serwetą. Rozkłada widelce i łyżki. Stawia przed gościem półmiski z potrawami.

— Cóż to jest? — pyta gość, wciągając nosem i patrząc na kawał mięsa, rozłożony na talerzu.

Lecz kelner jest mniej prozaicznym człowiekiem, on nie myśli o jedzeniu, on słucha muzyki. Melodyjne dźwięki nastroją go rozmarzająco. Akurat w tej chwili placziwe tony skrzypiec jękiem przeszyły salę restauracyjną.

I nagle to dziwne pytanie gościa:
— Cóż to jest?

Kelner odpowiada:
— Kawałek z „Wesołej wdówki“, proszę pana...

Oczywiście...

W czasie paury na podwórzu szkolnym. Rozmowa dwóch maćków.

— Czy ty wiesz dlaczego kury wykluwają się z jajek?

— Oczywiście, bo one boją się, że zostaną ugotowane wraz z jajkami.



— Proszę mnie obudzić jutro o 7-ej rano...

— To jest zbyt bezcelne...

— Dlaczego?... Kto mnie obudzi?...

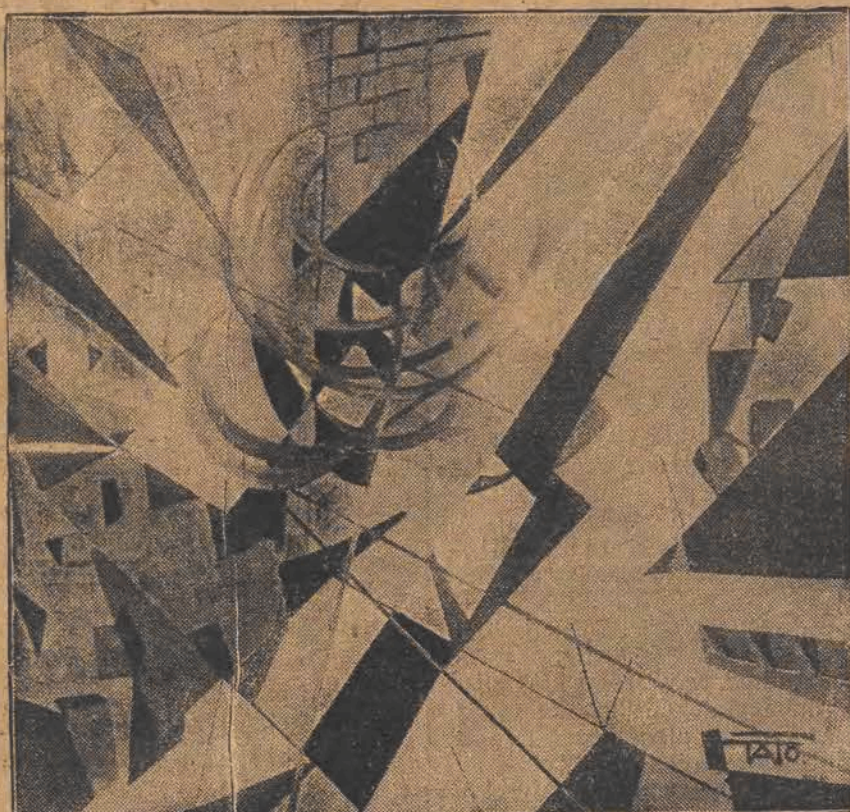
— Gdy położę się pan do łóżka, sam pan się przekona...

Miły spacererek



Mary Pickford na codziennym spacerze rowerowym.

Z wystawy futurystycznej w Medjolanie



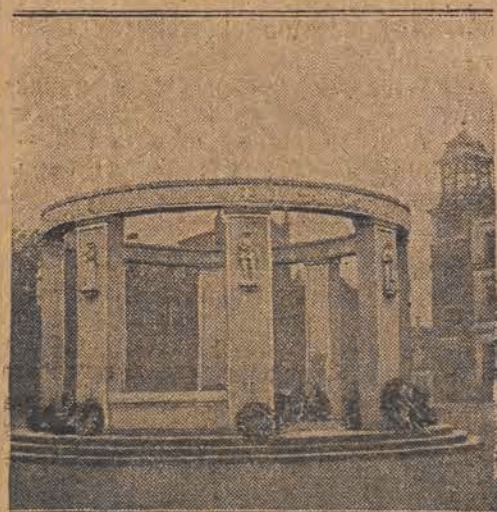
Tato: „Wrażenia z lotu”.

Muzyka i zwierzęta



Mili „recenzenci w ogrodzie zoologicznym w New Yorku przysłuchują się koncertowi.

Pomnik dla ofiar wojny



Oryginalny pomnik dla poległych na wojnie wszechświatowej odsłonięty został w tych dniach w miasteczku Schneidemuehl w Prusach.

SATYR

Pan Karol, czytając zrana gazetę przy śniadaniu, zwrócił się w pewnej chwili do swej żony, zajętej nalewaniem kawy do filiżanek.

— Słyszałaś już, o tej strasznej historii?

— O jakiej? — zapytała pani Ira.

No, o tym awanturniku. Straszna historia! Jakiś satyr grasuje w naszym mieście! Napada na bezbronne kobiety i zachowuje się jak łotr! Czyś nie słyszała wcale o tem?

Pani Ira odstawiła dzbanek i zapomniawszy zupełnie o śniadaniu rzekła do męża:

— Doprawdy? Nic o tem nie wiedziałam.

— To niemożliwe. Całe miasto o o tem mówi. 18 nieszczęśliwych ofiar. Policja w żaden sposób nie może go złapać. To jakiś wariąt, szalony! A wygląda podobno niepozornie. Młody, przystojny chłopczyk. Aby go nie poznało, przebiera się w różne charakterystyczne stroje. Raz przebrał się za konduktora tramwajowego, innym razem za policjanta, a wczoraj występował jako chłopiec do posyłek z magazynu...

— Doprawdy?... — dziwiła się ciągle pani Ira — to ciekawe, to bardzo ciekawe.

Po śniadaniu pan Karol pożegnał swą żonę i udał się do biura. P. Ira została sama. Śniadanie jej stało na stole nietknięte. Siedziała zadumana, niewiedząc co się wokół niej dzieje.

— Więc doprawdy — myślała — w mieście grasuje satyr. To musi być cie-

kawe. Jak też on wygląda? Musi mieć chyba bardzo męską twarz. Ach — westchnęła pani Ira — jak bardzo pragnęłabym go zobaczyć...

Nagle klasnęła w dłonie. Przypomniała jej się, że dziś przed południem miała właśnie przynieść z magazynu posłaniec nową suknię wieczorową. Może to będzie właśnie ów satyr? Wszak gazety wspominały, że on wdziewa charakterystyczne stroje, by go nie poznało! Może to on będzie — pomyślała pani Ira, i na samą myśl o tem rumieńce wystąpiły na jej twarzy.

Na wszelki wypadek pobiegła natychmiast do swego buduaru, włożyła najpiękniejszy penjuar, rozczesała włosy, przypudrowała twarz, ukarminowała usteczka, przyczerniła rzęsy, zaróżowała policzki i gotowa do przyjęcia gościa zasiadła w salonie na kanapie.

Około godziny 11 rozległ się dzwonek. Pani Ira sama pobiegła na kurytarz by otworzyć drzwi. Gdy odsuwała zastrząsk serce zabiło jej z przestachu. Na progu stał posłaniec z wfelkim pudłem.

Pani Ira oniemiała w pierwszej chwili.

— To napewno on! — pomyślała.

— Taki przystojny i tak dziwnie patrzy!

Posłaniec skłonił się, wymienił nazwę firmy, która go przysłała i wręczył pani Irze pudło, chcąc opuścić mieszkanie.

— To pewnie podstęp — pomyślała pani Ira. — Umyślnie czyni wrażenie, jakgdyby chciał wyjść, by potem znie-nacka rzucić się na swą ofiarę.

— Proszę — rzekła głośno pani Ira — może pan wejść do pokoju, sprawdzić zawartość pudła.

Posłaniec nie oponował. Wszedł do pokoju.

Pani Ira otworzyła pudło. Nie zwróciła uwagi na suknię. Myśl jej zajęta była osobą posłańca, którego posadzała o dokonanie wszystkich napadów na bezbronne kobiety, jakie miały miejsce w ostatnich dniach.

Młodzieniec w liberji sprawił na niej niezwykle wrażenie.

Był przystojny, młody, prężne ciało zdradzało wielką siłę, a wysokie czoło i nieco wypukłe oczy nadawały jego twarzy rysy szlachetności i inteligencji.

Najsmutniejsze było to jednakże, iż młodzieniec zachowywał się zupełnie biernie. Nie pomagały ani uśmiešky pani Iry, ani zachęcające spojrzenia. Posłaniec spuszczał wzrok, przestępował z nagią nogą i co chwilę zerknął w stronę drzwi, jakgdyby szukał okazji do ucieczki.

— Pewnie go trzeba ośmielić — pomyślała pani Ira, — i rzekła głośno:

— Czy nie ciekawi pana moje mieszkanie, może chciałby je pan obejrzeć?

Posłaniec zrobił zdziwioną minę, lecz poszedł za panią domu do sypialni.

Co się tam działo — nie wiadomo.

Faktem jest jednak, że gdy po kilku minutach rozległ się dzwonek przy drzwiach wejściowych, na kurytarz wypadła pani Ira z rozwianym włosiem i zbladła z przerażenia, gdy na progu ujrziała swego męża.

— To ty Karolu? — zapytała drżącym głosem.

— Tak! — zapomniałem pewnych

papierów. — Zostawiłem je w swym biurku.

— Jak dobrze żeś przyszedł — odparła pani Ira — wyobraź sobie...

— Co się stało?

— Satyr...

— Wpadł do naszego mieszkania?

— Tak!

— I gdzież on jest?

— W sypialni!

— Czemu więc nie mówisz? Muśmy zawiadomić policję! Musimy go zatrzymać! Przecież to sensacja! Niezwykły wypadek!

Pan Karol z rewolwerem w reku wpadł do sypialni. Na progu stał drżący posłaniec z rozpaczliwą miną na twarzy.

— To on! — krzyknął pan Karol. — Mam cię ptaszku; i rzuciwszy się nań, skrepił mu ręce sznurami.

Błąd posłaniec z przerażenia nie mógł ani słowa wypowiedzieć na swą obronę.

Wargi dygotały mu z przestachu. Zresztą pan Karol nie dał mu nawet dojść do słowa.

Schwycił natychmiast słuchawkę telefoniczną i zadzwonił do komendy policji.

— Hallo! Czy to komenda policji? Proszę natychmiast przysłać do mego mieszkania policję konną i pieszą! Złapałem satyrę, którego poszukujecie już od kilku dni, i który napada na bezbronne niewiasty! Proszę się śpieszyć, gdyż sprytny ptaszek może mi się wymknąć!

— Pośpiech jest zbyteczny, — łaskawie panie — odparł przodownik przez telefon. — Albowiem satyr, o którym pan wspomina został już wczoraj wieczorem aresztowany...